Nr. 206. We Lwowie, Sobota dnia 30. Sierpnia 1873. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA	kwartalnie	3 złr. 75 centów
	miesięcznie	1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

państwie Austrjackiem		5 złr. — ct.
Prus i Rzeszy niemieckiej		3 talary 16 agr
Szwecji i Danji		6 „
Francji		21 franków
Belgji i Turcji		15 „
Szkocji i królestw Naddun.		13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8. centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa, liczba 201). Ajencja dzienników Piątkowskiego nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W ARYŻU: na cała Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wahlfischgasse i A. Opelik. Wollzeile, 29. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 8 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ofrankowane.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, inne — gdy są niezesłane.

Lwów d. 30. sierpnia.

(Pożyczka krajowa. — Sprawa prof. Żulińskiego a polityka wyższa. — Sprawy kolejowe.)

Wydział krajowy zabiera się do ogłoszenia subskrypcji na pożyczkę, uchwaloną w przeszłym roku przez sejm. Po sparzeniu się małych i wielkich kapitalistów galicyjskich na grze giełdowej i na zakupywaniu rozmaitych papierów obcych, liczyć może Wydział krajowy na to, iż niewielka ta pożyczka w samym kraju pokrytą będzie; pokryć ją mogą sami producenci zboża, którego wywóz za granicę będzie w tym roku bardzo znaczny, a ceny już obecnie są dobre, i jeszcze więcej pójdą w górę. Dawniejszemi laty, gdy znaczny był wywóz zboża, producenci za uzyskane pieniądze zakupywali rozmaite papiery obce. Dziś tego czynić nie będą, bo kurs tych papierów jest niepewny, i tylko zakulisowym robotom i manewrom przypisać należy, jeżeli cokolwiek idą w górę.

Banki i rozmaite inne instytucje, posiadające znaczną ilość w swoim ręku tych zdeprecjonowanych papierów, usiłują różnemi sposobami podnieść te papiery w wartości, aby je rzucić potem na targ. W ten sposób, po małej nawet podwyżce następuje znowu spadnięcie kursu. Któż w takiem położeniu rzeczy mógłby doradzać naszym kapitalistom zakupywania tych papierów?

Ostatni krach albo wcale nie dotknął papierów krajowych, albo też tylko bardzo nieznaczne zniżenie kursu ich spowodował, co otworzyło oczy kapitalistom naszym, iż bezpieczniej jest w tych papierach lokować swoje oszczędności. Lecz inna jest rzecz, czyli w zamierzonym przez Wydział krajowy terminie subskrypcji i wpłaty, producenci zboża będą już mieli kapitały swoje za zboże w ręku. Nam by się zdawało, że Wydział krajowy przynajmniej jeszcze na miesiąc odwlec powinien termin subskrypcji i wpłaty, aż się handel zbożowy ożywi i rozwinie. Jeżeli cztery raty wpłaty rozłoży na 1. listopada, 1. grudnia, 1. stycznia i 1. lutego, to już wtedy może być pewnym, że producenci nasi będą w posiadaniu potrzebnych sum do ich uskutecznienia.

Musimy wszelkie uznanie wyrazić dla członków lwowskiej Rady miejskiej, którzy zainicjowali, i dla całej Rady, która powzięła uchwałę w sprawie prof. Zulińskiego (ob. pon.) Obywatelstwo miasta naszego czasami niejedno popełni niestosowne, w ogóle jednak ma głowę i serce na miejscu. Uchwała wspomniana jest tem więcej znaczącą, że prof. Żuliński nigdy nie występował w sprawach politycznych, nigdzie nawet w życiu prywatnem nie szukał stosunków szerokich, rozgłosu — katedra i praca zawodowa, cicha, ale niezmordowana, oto całe jego pole czynności. W zdumienie wprawiło przemówienie p. Henryka Szmitta, członka kraj. Rady szkolnej, i jego wniosek. Jeżeliby się trzymano myśli przewodniej tego niegdyś nieubłaganego Katona polskiego, to trzebaby wszystkiemu dać pokój, bo wszystko da się naciągnąć pod miano niebezpieczne „spraw politycznych“. Tymczasem sprawa ta w prawdziwem znaczeniu polityczną jeszcze nie jest; lwowskie nauczycielskie seminarjum żeńskie musi interesować obywateli i Radę miasta Lwowa, jak każdy inny zakład lwowski, mianowicie zaś szkolny; i dlatego sprawa tego seminarjum i jego profesorów nie jest polityczną, taksamo, jak np. — prosimy o przebaczenie — sprawa dezinfekcji. Nie taimy jednak, że stałaby się, i to wysoce polityczną, gdyby apelacje od rządu źle powiadomionego do rządu lepiej powiadomionego skutku nie odniosły, gdyby rząd ostatecznie okazał, że niema w tej sprawie względu tylko na dobro szkoły i szkół w ogóle, ale na coś wcale innego. I oczywiście wtedy sam rząd zrobiłby z tego sprawę polityczną.

A już wcale niezręcznym był powód, przez p. Szmitta przytoczony, że kraj. Rada szkolna sprawą p. Żulińskiego zająć się — zamierza. Jakto? więc jeszcze się nie zajęła? I kiedyż się zajmie? Wszak otwarcie nowego Roku szkolnego jest już za plecami. Prawda, że namiestnika we Lwowie niema, i być może, że z tego powodu członek Rady szkolnej p. Henryk Szmitt niewie co robić — ale dla ogółu Rady szkolnej ten powód nie ma tyle wagi. My mamy lepsze wyobrażenie o J. Eks. p. namiestniku. Pod jego auspicjami prof. Żuliński otrzymał posadę, wiedział on dlaczego go poparł; to też nie zada pewnie kłamu sobie samemu i swoim dobrym intencjom dla oświaty krajowej.

W sprawie kolejowej pisze *Czas*: „Sprawa Wagenera w Prusiech i wzięcie kolei Czerniowieckiej pod sekwestr, powinno było rząd przekonać również o potrzebie reformy pod względem całego systemu koncesjonowania i kontroli. Dotąd to nie nastąpiło, a jednak nasuwało się na myśl jako konieczność. Rząd o tyle tylko wdał się w tę sprawę, o ile ona dotyczyła skarbu publicznego, jako poręczyciela dochodów kolei. Atoli skoro rząd udziela konsensa jako beneficja, niezostawiając przedsiębiorstwu prywatnemu jak w Anglii wolności budowania kolei, gdzie się komu podoba, z warunkiem jedynie zadosyćczynienia przepisom policyjnym pod względem bezpieczeństwa, skoro zatem udziela monopol pewnym kolejom i pewnym osobom, jest przeto współodpowiedzialnym tak za budowę jak za administrację kolei.

Nie wyjątkowo przeto powinien rozciągać dozór nad tą albo ową koleją, ale zarówno nad wszystkiemi. Gdyby zaś przejrzał akta jawne i tajne wielu tego rodzaju przedsiębiorstw, przekonałby się, iż w korzyściach koncesji brali udział tacy, którzy nigdy przedsiębiorstw kolejowych nie prowadzili, nie mając nawet żadnego kapitału na tego rodzaju nakłady, że najwyżsi urzędnicy państwa są prezesami lub członkami zarządów kolejowych, że wytykano kierunki kolei nie wyłącznie dla dobra państwa lub kraju, lecz oraz ze względu na osoby, inaczej bowiem kolej ces. Ferdynanda (Północna) nie byłaby pewnie z pominięciem wszelkich względów strategicznych poprowadzoną tuż po nad granicą pruską, a jak niedawna wojna przekonała, nieprzyjaciel zdołał odciąć. opanowawszy tę kolej, wszelkie związki zachodnich krajów monarchii z Galicją. Prawodawstwo bowiem pod względem zakładania i konsensowania kolei oraz administrowania ich, radykalnej wymaga zmiany; dotychczas zaś było ono w rękach wyłącznie władzy państwa, a reprezentacja o tyle tylko miała udział, iż ręczyła albo odmawiała poręczenia za dochody. Skoro zaś kontrybuenci podatkowi są pociągani do pokrywania niedoborów w dochodach, do nich, to jest do ich reprezentantów należy nietylko jak dotąd zatwierdzanie głównych kierunków kolei, lecz nawet kontrola nad rządową kontrolą kolei, a w ogóle, ustawa regulująca konsensowanie i budżety wydatków administracyjnych.

Wszakże istnieje komisja parlamentarna kontrolująca długi państwa; toć inna komisja tej samej natury powinnaby czuwać nad temi przedsiębiorstwami, których stan pomyślny nie może być dla skarbu państwa obojętny. Wprawdzie zsyła rząd komisarza swego na zebrania Rad zawiadowczych, ale obowiązki takiego komisarza zeszły do prostej formalności, nigdy bowiem nie słyszano, aby który komisarz zdał rządowi sprawę z swej misji. Jak Izby obrachunkowe głównie arytmetycznej tylko dokładności cyfr przestrzegają, tak komisarze rządowi strzegą tylko litery statutu, ale nie mogą, bo niemają prawa wglądać w głąb rzeczy.

Dwie naglące przeto reformy są niezbędnemi pod względem kolei, tak dla bezpieczeństwa skarbu jak dla straży prywatnego dobra, to jest ustawa o nadawaniu konsensów, a powtóre ustawa o kontroli tak przez osobną władzę nadzorczą, jak przez komisarzy rządowych z rozleglejszemi atrybucjami i pod odpowiedzialnością.“

W zupełności na to się piszemy.

W pismach wiedeńskich znajdujemy doniesienie, że ponieważ kolej Albrechta po stronie węgierskiej, a kolej Preszów-Tarnów po stronie przedlitawskiej (galicyjskiej) nie jest ani wykończoną, ani też poczętą, odnośne rządy wezmą dalszą budowę w swoje ręce, ze względu na ważność tych kolei.

Dyrekcja kolei Albrechta, według *Tagblattu*, zawiadomiła już ministerstwo handlu, że ruch na przestrzeni Lwów-Stryj z początkiem września otworzy. Na razie będzie dziennie pociąg raz jeździł tam i napowrót; jazda dwukrotna dopiero później nastąpi. Jazda pociągami mieszanemi zajmie na tej przestrzeni pięć godzin czasu; stacje będą następujące: Lwów, Glinna, Nawarja, Szczerzec, Mikołajów, Drohowyże, Bilcze, Wolica, Uhersko, Dobrzany i Stryj.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Paryż d. 25. sierpnia.

(¹/₀) Najważniejszym wypadkiem przeszłego tygodnia jest mowa księcia de Broglie, powiedziana na uczcie, którą prefekt departamentu Eure wydał radcom głównym. Książę minister odpowiadając na toast pana Pouyer-Quertier, przewodniczącego Rady jeneralnej, odzywał się nietylko do Rady jeneralnej, ale do całej Francji. Mowa księcia de Broglie przypomina polityczne mowy ministrów angielskich, wypowiadane w podobnych okolicznościach. Słowa księcia ministra mają wielką doniosłość polityczną; usuwa on na bok „wszelkie pretensje i upodobania osobiste,“ zaklinając Zgromadzenie narodowe, aby to samo uczyniło, „kiedy w swoim czasie nadejdzie obowiązek roztrząsania ważnych zadań politycznych.“

Już nieraz odzywano się od czasu zjednoczenia domu Burbońskiego, że książę de Broglie nie jest w zgodzie ze swymi kolegami, którzy popierają zamiary monarchistów, ułożone na zjeździe frohsdorfskim. Powiadają, że dumny książę przypomniał sobie liberalne zasady swego dziada i ojca; raptem przeto odstrychnął się od tych, którzy pośpieszyli do Wiednia, by złożyć czołobitność przedstawicielowi boskiego prawa. Winienem tu jeszcze dodać, że wiele wpłynęła na księcia de Broglie groźna postawa bonapartystów i stanowcze oświadczenie marszałka Mac-Mahon, że bynajmniej nie pójdzie za głosem Zgromadzenia narodowego, jeśli ono uchwali przywrócenie monarchii z bożej łaski. Marszałek powtarza przy każdej sposobności: „Święcie będę służył Francji, lecz nigdy nie zapomnę rządu, któremu winienem moje wyniesienie.“ Otóż pod ciągłem wrażeniem tych słów, książę de Broglie gorąco oświadcza się za marszałkiem Mac-Mahonem, jako naturalnym naczelnikiem wśród tylu niebezpieczeństw, które przebywają ludzie, pragnący dobra pospolitego.“

Zdaniem ks. de Broglie należy skupić się dokoła marszałka Mac-Mahona, którego imię wzbudza cześć powszechną. A więc na nic się nie przyda zjednoczenie domu Burbońskiego i w niwec się obrócą usiłowania ludzi, którzy marzą o przywróceniu monarchii we Francji. Mowa księcia de Broglie, jak słusznie uważa *La République Française*, jest manifestacją rządową, przeznaczoną do przytłumienia w kraju niespokojności, wywołanej przez fuzjonistów. Nie ulega wątpliwości, iż rząd inaczej jest przekonany, niżeli rojaliści, którzy myśleli ogłosić monarchię zaraz po wakacjach parlamentarnych. Książę de Broglie przeczuwa przesilenie, które nastąpi w miesiącu listopadzie przy ponownem otwarciu Izby, i ma jakoby już gotowy plan, mogący zapewnić zwycięztwo rządowi. Skoro Zgromadzenie narodowe przystąpi do rozpraw nad ustawami konstytucyjnemi, rząd przemówi do monarchistów, aby jeszcze raz odłożyli swoje zamiary na później, a tymczasem starali się „pokonywać zasady, dążące do obalenia porządku społecznego.“

Książę de Broglie napotkawszy w marszałku Mac-Mahonie przeciwnika monarchii z bożej łaski, postanawia pracować dla monarchii konstytucyjnej, a to za pomocą republiki. Będzie się starał zapewnić księciu d'Aumale krzesło prezydenckie, któreby z czasem zamieniono na tron. Ale nie tak to łatwo uskutecznić podobne kombinacje wobec bonapartystów i republikanów, pałających silną nienawiścią ku orleanistom.

Dzienniki półurzędowe są zakłopotane w ocenianiu mowy księcia de Broglie. Nie mogą zaprzeczyć że jest ona wymierzoną przeciw zjednoczeniu domu królewskiego, lecz nie chciałyby poróżnić się z legitymistami. *Le Français* zostający w bliskich stosunkach z księciem de Broglie, głównie na to kładzie nacisk, że rząd teraźniejszy poczytuje sobie za obowiązek trzymać się zdala od wszelkich kroków, zmierzających do przywrócenia monarchii.

Bonapartyści i republikanie są tą razą zadowoleni z ministra spraw wewnętrznych. *L'Ordre*, urzędowy organ bonapartystów, upewnia, że słowa mowy księcia de Broglie, odnoszące się do powziętego przez rząd zamiaru trzymania się zdaleka od projektów, przypisywanych fuzjonistom, były komunikowane prezydentowi republiki, który na nie się zgodził zupełnie.

Pisma legitymistyczne nie tają swego gniewu. Zwłaszcza one traktują pana wice-prezesa rady ministrów i przypominają mu, że obowiązkiem członka gabinetu jest, być na rozkazy Zgromadzenia narodowego i święcie wykonywać jego wolę.

Nareszcie dzienniki ultramontańskie powiadają, że niema potrzeby wdawać się w ocenienie mowy ministerjalnej. *L'Univers* śmiało dowodzi, że gdyby mowa księcia de Broglie rzeczywiście była wymierzona przeciw zjednoczeniu Burbonów, to niema czego się obawiać; „bo człowiek jest nadto słabym, żeby się mógł oprzeć zrządzeniom Boga. W ostatnich czasach Opatrzność objawiła

Listy z wystawy powszechnej

w Wiedniu.

XXXIX.

(Zabór pruski jak jest na wystawie reprezentowanym? Jakie ztąd wnioski wyprowadzić można? System wynaradawiający przyczyną abstynencji. Czy rzeczywiście Niemcy są cywilizatorami ziem polskich? Jacy Niemcy są żywiołem cywilizacyjnym? Germanizacja nie jest cywilizacją. Tam gdzie ona bezspornie panuje, szerzy się barbarzyństwo. Sypniewski, Walewski, Rudziński i Lehman. Ustęp o wystawcach z Galicji. Potocki, Szybalski, Wasilewski, Ostaszewski. Wełna Chłapowskiego i innych wystawców. Kiedy właściciele niemieccy zaczną się na Górnym Szląsku i innych naszych ziemiach polonizować. Akademia rolnicza w Prószkowie i Towarzystwo literacko-rolnicze akademików).

(*A. G.*) Zabór pruski a dzisiaj niemiecki jest najsłabiej reprezentowanym na wystawie wiedeńskiej. Gdybyśmy z tego, co tu przysłano z Poznańskiego, z Prus Zachodnich, z Warmii, z Mazurów pruskich i z Górnego Szląska, sądzić chcieli o kulturze tych ziem polskich przez Niemców ujarzmionych, doszlibyśmy do wniosków niezgodnych z rzeczywistym ich stanem.

Poznańskie czyli Wielkopolska słynie z doskonałej uprawy rolnej i hodowli owiec i bydła poprawnej rasy a na wystawie znajduje się zaledwie kilkanaście okazów gospodarstwa rolnego z tej prowincji; z Górnego Szląska, w którym hutnictwo rozwinęło się do wysokiego stopnia doskonałości, nadesłano wprawdzie dosyć wyrobów żelaznych, cynkowych i węgla, ale bez żadnej wskazówki o wykształceniu i dobrobycie polskich robotników, których pracą niemieccy ich panowie popisują się w Wiedniu; z Prus Zachodnich czyli królewskich Gdańsk nadesłał cokolwiek przedmiotów różnego przemysłu; a z Warmii i z Mazowsza pruskiego, nic zgoła nie nadesłano. Jednem słowem, prowincje te nasze oprócz ludności niemieckiej i żydowskiej liczące przeszło trzy miliony Polaków, mniej licznie są na wystawie przedstawione niż srodze uciemiężona przez Moskali Litwa z Białorusią, Wołyń, Podole i Ukraina.

Fakt ten słabego albo małego udziału tych prowincji, i to nietylko ze strony polskich ale i niemieckich mieszkańców, świadectwem jest anormalnych stosunków, jakie wywołał system wynaradawiający rządu hohenzollernskiego oraz prześladowanie religijne i narodowe, które się tam z jego rozkazu na całej przestrzeni od Bałtyku aż do granicy austrjackiej rozsrożyło.

Zniknięcie wszelkiego zaufania do władz króla pruskiego, sprawiło, że niejeden nie chciał za ich pośrednictwem pozyskać umieszczenia dla swoich wyrobów na wystawie i szukał w innych krajach drogi do ich przesłania. Nie mogąc jej łatwo znaleść, wolał wstrzymać się zupełnie od udziału jak narażać się na niemieckie grubiaństwa i lekceważenie. Z niektórych znowuż okolic, gdzie Niemcy od wieków nad Polakami panują jak w jeziorzystej okolicy Mazurów pruskich, nie było co posłać, nie było się czem popisać, rządy bowiem niemieckich władz i niemieckich panów doprowadziły tam lud do takiego ubóstwa i moralnego upośledzenia, w jakiem się nigdzie, na całem terytorjum Polski nigdy nie znajdował i nie znajduje.

Twierdzenie publicystów niemieckich, że oni kulturują słowiańskie kraje i dobrodziejstwa cywilizacji rozszerzyli w ziemiach od Polski odłączonych, okazuje się wielką blagą. Niemcy urzędowi niezdolni są do szerzenia prawdziwej cywilizacji, od wieków bowiem podobnie jak Moskale łączą ją z przymusem wynaradawiającym, który tak zwykle bywa przykrym, że cywilizacja, służąca mu za pozór i tytuł, wydaje się ludom cywilizowanym czemś niezmiernie potwornem i ciężkiem. Nie przyjmują jej więc z rąk zmuszających Niemców. Tam tylko Niemcy są żywiołem rzeczywiście cywilizacyjnym, gdzie nie panują i nie rządzą, lecz sąsiadują; gdzie nic narzucić nie mogą, lecz stawiają swoją skrzętność, pracowitość i umiejętność jako wzór wolny do naśladowania.

Wejrzenie gruntowne w stan ziem na Polsce zrabowanych, dobitnie potwierdza to, cośmy wyrzekli a do czego upoważnił nas słaby udział ich mieszkańców w wystawie powszechnej. Wprawdzie ziemie te nabrały więcej poloru zachodniej cywilizacji, drogi są tam lepsze niż były dawniej, w miastach większa czystość, gospodarstwa są racjonalniej prowadzone, lecz cały ten postęp, jaki się spostrzegać daje, jest następstwem ogólnego pędu cywilizacyjnego, któremu się nawet Chiny i Japonia, jak to widzimy na wiedeńskiej wystawie, oprzeć nie zdołały. Nie wiele jest w tym postępie zasługi rządu pruskiego i germanizujących Niemców.

To zaś, co oni sami utworzyli i nad czem oko czujne mają, wydało i wydaje najlichsze rezultata. Szkoły germanizujące bynajmniej ciemnoty ludu nie rozprószyły, gdy bowiem germanizację samą czyli wyrządzenie gwałtu narodowości mają na widoku, chybić musiały celu oświaty, dla którego szkoły istnieją. Wydają one moralnych i narodowych mieszańców, bez charakteru i woli, z przytępionemi zdolnościami, którzy dla kultury i cywilizacji są straceni. Wyjątki tylko nie ulegają zgubnemu wpływowi szkół germanizujących.

Administracja pruska silnie scentralizowana zrobiła fikcją autonomiczne urządzenia, jedynie zdolne podnieść lud do godności obywatelstwa i wlać w niego poczucie prawdziwej wolności. Prowadzi ona lud na pasku niemowlęctwa, a mając w swoim ręku do pomocy prawo wojskowe o powszechnej służbie, które całe narody wprowadza w nowe formy niewoli, w dawnej historji nieznane; mając dalej prawo przymusowe o wychowaniu publicznem, które dozwala ze szkół robić instytucje, służące interesom chwilowej polityki a nie odwiecznym celom oświaty; mając wreszcie w swoim ręku prawa kościelne, za pomocą których wkroczyć może w dziedzinę sumień — nie cywilizację lecz chińszczyznę szerzy, nie wolność obywatelską lecz państwowe kołtuństwo utwierdza, przy którem z czasem musi nastąpić upadek nawet kultury materjalnej.

Przy takim stanie rzeczy dziwić się nie można, że nic nie nadesłano na wystawę z prowincji takiej jak Mazowsze pruskie a po części Warmia, gdzie administracja niemiecka jest wszechpotężną a duchowieństwo i szlachta także niemiecka, popiera ją całemi siłami — rezultatem czego jest stan na wpółbarbarzyński, który niemiał co na wystawie pokazać. Z ziem polskich pod rządem pruskim jęczących tam tylko pomiędzy ludem oświata postęp zrobiła i kultura więcej się rozwinęła, gdzie temu ludowi jak w Poznańskiem pozostało patrjotyczne duchowieństwo i patrjotyczna szlachta, działająca wbrew germanizacji i rządowemu ujarzmieniu ludzi dla korzyści państwa. W Prusach Zachodnich lud polski zaczął się moralnie dźwigać, odkąd pobudzono go w kierunku, przeciwnym zgubnym zamysłom rządu. Na Górnym Szlązku lud jest poniżony, biedny i ciemny, bo ma nad sobą prócz władz niemieckich i szlachtę niemiecką, a duchowieństwo dopiero w ostatnich czasach ujęło się za nim i do działania powołało.

Kto umie czytać to, czego rządowe raporta, sprawozdania i katalogi nie umieściły a rozmyślnem pominięciem pokarały; kto umie z martwych przedmiotów wystawy wyprowadzać żywe wnioski o życiu: ten z tego co jest i czego niema na wystawie, nie może dojść do innych wniosków o stanie ziem naszych w zaborze pruskim, jak te, któreśmy uczynili.

Po tym cokolwiek obszernym wstępie, który był jednak koniecznym, bo wytłumaczył nam brak udziału jednych a mały udział drugich prowincji w wystawie, przystępujemy do opisu przedmiotów, jakie z ziem polskich w zaborze pruskim nadesłano.

Wystawa bydła, owiec, świń, kóz, osłów i mułów należała do takzwanych czasowych i zamkniętą została przed mojem przybyciem do Wiednia (istniała od 31. maja do 9. czerwca). Znajdowały się na niej bardzo piękne tryki i owce z Poznańskiego, o których wzmiankę czynię z opowiadania znawców...

Chwalą oni przed innemi tryki i owce z Oporowa nadesłane przez hr. M. Kwileckiego. Że opinia ich jest słuszną, przekonałem się z odznaczenia, jakie spotkało owczarnię hr. Kwileckiego. Komisja przysięgłych przyznała jej za okazy na wystawie będące medal postępu. Za owce takie otrzymali medale, ale niższego rzędu, panowie Kleparczewski i Sypniewski, obaj z Poznańskiego.

Hr. Kolonna Walewski z Górnego Szlązka pruskiego za owce wystawione obdarzony został medalem zasługi, A. Budziński z Liptyna na Górnym Szlązku za owce dyplomem uznania; A. Brauer ze Skłudzewa z Prus Zachodnich, także za owce obdarzony medalem postępu.

Piękne także wystawił egzemplarze tryków ze swojej owczarni niejaki Robert Lehmann, Niemiec z Poznańskiego, ze wsi, którą przezwał po niemiecku. Ponieważ zaś nie umiano mi powiedzieć, jak się ta wieś nazywa po polsku, wolę ją przemilczeć, jak przytoczeniem nazwy gwałtem narzuconej, obrażać prawa mowy, w której przed wiekami ojcowie nasi ponazywali wszystkie miejscowości tej ziemi. Ażeby przecież nie sami tylko Polacy w Poznańskiem uchodzili za najlepszych owczarzy, i temu Niemcowi przyznano medal postępu.

Kiedyśmy już wspomnieli o wystawie zwierząt, dopełnimy rzecz naszą o okazach nadesłanych z Galicji, przytoczeniem nazwiska wystawców z tej prowincji, którzy za bydło lub owce otrzymali nagrody. Sukcesorowie ś. p. Adama hr. Potockiego z Krzeszowic za dwie krowy rasy holenderskiej i buhaja mieli przyznany medal zasługi; takiż sam medal otrzymał Felicjan Szybalski z Mnikowa z pod Krakowa za buhaja holenderskiej rasy i krowę, którą mu pod pozorem choroby zabito. Za owce otrzymał dyplom uznania Felicjan Wasilewski z Markuszowy, a L. C. B. Kunde także z Galicji, medal. Teofil Ostaszewski z Wzdowa w Sanockiem miał na wystawie buhaja berneńskiej rasy, za który komisja przysięgłych przyznała mu medal postępu, za drugiego buhaja, srebrnosiwego rasy holenderskiej medal zasługi, a za woły opasowe, z których jeden ważył 19 cetn., a drugi 16 ctn., dyplom uznania. Nagród tych jednak p. Ostaszewski nie otrzymał i zadowolnić się musiał prywatnem uznaniem, ponieważ przepisy komisji przysięgłych, wykluczają go jako członka od premiowania. Oprócz niego do komisji przysięgłych oceniającej wartość bydła i owiec na wystawie powszechnej, zostali z Polaków powołani pp. Jakób Romaszkan z Horodenki i hr. Wodzicki Kazimierz.

Wracamy do przedmiotów z zaboru pruskiego. W pawilonie rolniczym znaleźliśmy wysokiej wartości runa i próby wełny z rozpłodowej owczarni p. Chłapowskiego w Kopaszewie w Kościańskiem. Umieszczone w czterech oszklonych pudłach, zwracają uwagę przechodzących delikatnością prawie jedwabną i cienkością, z którą żadna inna porównać się nie daje. Przy wełnie umieszczono fotografie tryków z tejże owczarni, która już na wystawie powszechnej w Paryżu otrzymała medal. Komisja przysięgłych wystawy wiedeńskiej przyznała panu Chłapowskiemu medal zasługi; według naszej opinii, należał się mu słusznie medal postępu, wełna bowiem przez niego wystawiona, należy do najlepszych na wystawie.

Wspomniany wyżej Niemiec, Robert Lehman, snać dobry gospodarz, oprócz kłosów pszenicy i zboża w ziarnie, uprawianego przez polskich parobków w jego dobrach, nadesłał len i liczne próby wełny, odbicia wszystkich medali, jakie otrzymał na różnych wystawach, i fotografie stada owiec. Medal postępu, jaki mu przyznano, otrzymał nietyle za wełnę ile za len, wełna bowiem jego ustępuje pierwszeństwa kopaszewskiej.

Z Prus Zachodnich ładne są okazy wełny ze stada elektorów, należącego do pana Brünneck; a z Górnego Szlązka zasługuje na wyszczególnienie wybornego gatunku wełna z Liptyna A. Rudzińskiego, której przyznano medal postępu. Tegoż samego nazwiska obywatel Edward Rudziński, posiadający własność na Górnym Szlązku austrjackim, wystawił również wełnę, za którą otrzymał medal zasługi.

Hodowla owiec poprawnych ras jest bardzo rozszerzona nietylko w Poznańskiem ale i na Szlązku. Cetnar dobrze upranej wełny na jarmarku w Wrocławiu lub w Po-

się na każdem miejscu i jej ręka dokona dzieła.“

L'Univers nieraz także twierdził, że Opatrzność kieruje pielgrzymkami, które się odbywają po całej Francji. Z obowiązku kronikarskiego powinienem tu powiedzieć, że w przeszłą niedzielę odbyli niektórzy Paryżanie pielgrzymkę na prowincję. Należeli do niej sami robotnicy z części miasta zwanej Belleville. Każdy otrzymał po dwa franki dziennie i darmo bilet na kolej żelazną, a gdzie przybył do świętego miejsca, został sowicie nakarmiony i napojony przez osoby duchowne. — „Mój Boże! — rzecze do mnie jeden robotnik, który odbył pielgrzymkę — dla czego nie pojechać do Salettes?... Jestem bez roboty, a tu człowieka nakarmią, napoją i zapłacą mu jeszcze!..“

Dzisiaj przypada świętego Ludwika, wielka uroczystość u legitymistów. Braciszkowie doktryny chrześciańskiej, pospolicie tu zwani *Fréres ignorantins* powyprowadzali swoich uczniów na przechadzkę i na zabawy do ogrodów. Jedna taka gromada malców, pod przewodnictwem dwóch braciszków, przechodząc ulicą Vaugirard wołała: „*Vive Henri cinq!...*“ Na ten niezwykły okrzyk, słyszałem jak przechodnie parsknęli śmiechem i jęli gromić malców słowami: „*As tu fini!...*“

Przegląd polityczny.

Prov. Corr. donosi znów, że podróż ces. Wilhelma do Wiednia nie została dotąd postanowioną. Cesarz, który wczoraj przybył do Berlina, wyjedzie zaraz po uroczystości odsłonięcia pomnika w odwiedziny do świeżo ożenionego ks. Wajmarskiego, poczem spędzi wrzesień w kąpielach Baden-Baden. Taki jest najbliższy program podróży cesarza; dalej nic dotąd nie postanowiono, dodaje uporczywie *Prov. Corr.* Jeżeli zważymy, że przed miesiącem naznaczono przyjazd cesarza na październik, to dzisiejsza rezerwa dziennika urzędowego stwierdza pośrednio przypuszczenia dawno już przez nas wyrażone, że w Berlinie pragną umorzyć cały projekt przybycia króla pruskiego do Wiednia. Tem bardziej rażącym będzie ten krok sąsiedniego monarchy, gdy równocześnie zaprasza do siebie własnoręcznym listem króla Wiktora Emanuela, wybierającego się w przyszłym miesiącu na wystawę. Byłoby to odpowiedniejszem, gdyby cesarz Wilhelm sam przybył równocześnie do Wiednia i ztąd zabrał osobiście do Berlina królewskiego gościa. Jestto jednak polityka upokorzenia, którą chętnie praktykuje ks. Bismark wobec Austrji mimo półurzędowych komplementów.

Zaburzenia czwartkowe w Lipsku spowodowane były rozporządzeniem policji miejscowej, zabraniającem udawania się do sąsiedniego miasteczka Eisenach, gdzie odbywano kongres socjalistów. Lipsk mieści w sobie mnóstwo żywiołów socjalistycznych, robotników itd., ale zakaz ten brania udziału w zjeździe, na który pospieszyć mogli mieszkańcy innych miast pobliskich, słusznie oburzył ludność robotniczą miasta i spowodował ekscesa uliczne i kawiarniane. Obecnie rozporządza komendant miasta, aby nie pozwalano skupiać się wieczorem w liczniejszych, jak po 3 osoby grupach, na ważniejszych placach publicznych, tudzież zapowiada użycie bezwzględne siły zbrojnej.

Nad Hiszpanią zabłysła gwiazda szczęścia. Faktem jest, że wojska rządowe oswobodziły Bergę i Bilbao, faktem dalej, że w okolicy Estelli, zdaje się, pod Dicastillo, odniósł marszałek Santa Pau zwycięztwo nad połączonemi siłami karlistów. Nie była to jednak jeszcze bitwa stanowcza, do której bez wątpienia w tych dniach przyjdzie, skoro karliści gromadzą pod Estellą coraz większe siły, a z drugiej strony jen. Sanchez Bregua pospiesza forsownemi marszami dla pomnożenia sił marszałka Santa Pau. Drugim pocieszającym dla przyjaciół porządku faktem, jest wybór Castelara na prezesa rządu. Castelar szczerze sprzyja obecnemu rządowi, będzie więc ręka w rękę pracował z nim nad ugruntowaniem federacyjnej i konserwatywnej republiki, co zapowiedział w swej przemowie dziękczynnej. Oto telegramy kreślące ostatnie wypadki tamtejsze:

Madryt d. 26. sierpnia. Po utarczce pod Dicastillo, Santa Pau cofnął się do Sesma. W pobliżu Estelli stoi 12.000 karlistów, którzy czekają przybycia jenerała Bregua i innych kolumn. Poczta za granicę idzie drogą na Santander.

Madryt d. 26. sierpnia. Urzędowa *Gaceta* donosi: Jeneralny kapitan prowincyj Baskich telegrafuje: Dowódzca karlistów Lizarraga jest w drodze w 3000 ludzi dla wzmocnienia band oblegających Estellę. Marszałek Santa Pau pobił wczoraj między Dicastillo i Arrouiz bandy stojące pod Estellą, liczące 8000 ludzi, zajął ich stanowiska i zabrał im nieco koni i materjału wojennego. Strata naszych wojsk wynosi 50 ludzi w zabitych, ranionych i zaginionych. Strata karlistów nieznana. Według późniejszych telegramów straty karlistów są bardzo znaczne. Don Karlos dowodził nimi osobiście. Potwierdza się wiadomość o rozbiciu bandy Calvo Saco w Aragonii.

Madryt d. 26. sierpnia. Kortezy wybrały Castelara prezesem swoim 135 głosami; Olave otrzymał 73 głosów. Castelar maluje niebezpieczeństwa położenia, które go zniewalają przyjąć niezasłużony urząd. Oświadcza on, że najzupełniejszą zostawia wolność mowy, ale nie ścierpi żadnych osobistości. Polityka jego mieści się w programie Salmerona: „Prowadźmy dalej rewolucję wrześniową (1868); nie wyobrażamy jednego stronnictwa, lecz demokrację. Od dnia 11 lutego wolność jest godłem republikańskiem, a zgon republiki byłby także zgonem wolności.“ Oświadcza, że jest usposobiony w duchu federacyjnym, gdyż federacja zapobiega dyktaturze. Przedewszystkiem pragnie jedności narodowej i nietykalności ojczyzny. Potrzeba na to uznania zwierzchności i porządku. Rząd republiki mógłby zniknąć, jeśliby porządek nie był utrwalony. W końcu kładzie nacisk ponownie na konieczność przywrócenia karności w wojsku.

Malcom chan i Mohsin chan mają polecenie, za porozumieniem się z rządem tureckim wygotować umowę turecko-perską, której punkta przedugodne zostały umówione przez wielkich wezyrów obu państw.

Ziemie polskie.

Projekt zmoskwicenia kościoła katolickiego w prowincjach litewsko-ruskich.

Niedawnośmy ogłosili list apostaty biskupa Zubka do jenerał-gubernatora Litwy, Kaufmana. W liście tym jest mowa o projekcie zbliżenia a wreszcie ostatecznego zlania katolików litewskich z prawosławiem. Do tego miało doprowadzić utworzenie na Litwie hierarchii katolickiej, niezależnej od Rzymu i samodzielnej w swych czynnościach, ponieważ poddanie katolicyzmu pod władzę synodu prawosławnego petersburgskiego, bez poprzedniego przygotowania, spowodowałoby zbyt niebezpieczne wzruszenie, tem więcej, że prawdopodobnie synod ze swojej strony niechciałby tolerować liturgii rzymskiej i zwyczajów religijnych kościoła zachodniego.

Jenerał-gubernator, Kaufmann, otrzymawszy ten projekt, oddał go komisji ustanowionej do spraw kościoła katolickiego. Prezes jej, Aleksy Storożenko, gorącym stał się zwolennikiem tego projektu, ale inni członkowie sprzeciwili się mu, sądząc, iż gwałtownemi środkami zdołają narzucić odrazu katolikom prawosławie. Gdy Kaufmana na Litwie zastąpił Baranow, Storożenko znowu wystąpił z powyższym projektem, lecz jeszcze i wówczas nie stracono nadziei, że drogą przemocy da się wszystko dokonać. Tymczasem gdy dłuższy przeciąg czasu okazał, iż gwałty coraz większą przepaść stwarzają pomiędzy katolicką ludnością Litwy a gnębiącą ją Moskwą, następca Siemiaszki, prawosławny biskup wileński, uczony Makary, zwrócił na nowo uwagę rządu na rzeczony projekt jako przedstawiający jedyny skuteczny środek do osiągnięcia zamierzonego celu. Jenerał-gubernator, Potapow, również oświadczył się za tym projektem. Zasięgnięto w tym celu na nowo zdania nikczemnych autorów podanego projektu, ale ci odpowiedzieli, iż za czasów Kaufmana łatwo byłoby go przeprowadzić, lecz dziś, gdy pierwszy przestrach już minął, gdy oswojono się z gwałtami, gdy rząd zanadto jawnie odkrył swe zamiary, trzeba pewnych zmian w projekcie a w wykonywaniu jego wielkiej przezorności i powolnego działania. Do głównych promotorów projektu, podług wszelkiego prawdopodobieństwa, należy głośny ze zdrady były marszałek szlachty wileńskiej, Domejko. Obecnie projekt ten waży się w umysłach satrapów moskiewskich i zdrajców narodu naszego, i zapewne rychło się rozpoczną nurtowania, prowadzone w duchu jego.

Bardzo więc na czasie ogłasza go ksiądz katolicki, Martynow, Moskal z pochodzenia, w *Etudes religieuses* z krótką przedmową, w której powiada, że już, stosownie do założenia projektu, rozpoczęto zbierać podpisy w gubernii Mińskiej, która stosunkowo najwięcej wydała odstępców z duchowieństwa katolickiego, i w której broi słynny nędznik, Sęczykowski.

Dokument rzeczony ogłaszamy w całości, ażeby wiedzieć, co nam grozi i czego się strzedz mamy. Składa się on z pięciu paragrafów, w których przedstawiony jest stan katolickiej ludności w chwili rozgromu powstania i wskazany plan, podług którego można doprowadzić ją do zupełnego zlania z prawosławną moskiewską ludnością.

Bardzo ciekawy ten dokument brzmi jak następuje:

„I. Dzieje uczą nas, że masy ludowe były i będą zawsze podporą władzy prawej. Tam, gdzie rząd opiera się tylko na wyższych warstwach społeczeństwa, lud pozostaje w niewoli a państwo kopie samo sobie przepaść. Takim przykładem jest Polska. Upadła, ponieważ była to rzeczpospolita złożona z panów, w której lud jęczał pod jarzmem. Arystokracja ma jeszcze pewną rację bytu tam, gdzie istnieje niewola, rozkłada bowiem wówczas władzę na mnogie jednostki niezależne, których ogół przedstawia ponury i nieszczęsny systemat powszechnego teroryzmu; lecz tam, gdzie lud używa praw samorządu, arystokracja stanowi tylko zawadę, gdyż jej celem przywłaszczyć sobie część władzy z ujmą praw całego narodu.

Powiadamy to, ażeby wykazać najgłębsze nasze przekonania jak również i przekonania tych, którzy brali udział w ułożeniu tego projektu.

I tak, masy ludowe, lud, stanowią istotną część siły państwowej. Wszystkie inne klasy społeczne (tak zwane uprzywilejowane) wypada doprowadzić do takiego położenia, aby nie mogły przeszkadzać pochodowi do wyższych celów.

Rozumiemy pod nazwą ludu w prowincjach zachodnich (litewskich) Moskwy ludność włościańską wiejską i mieszczan: kupców, przemysłowców i robotników. Do tej samej kategorji należy i drobna szlachta mało wykształcona. Wyższą klasę stanowi duchowieństwo, głównie katolickie, i stan wiejskich właścicieli ziemskich. Co dotyczy urzędników, to ich nie można uważać za stałych mieszkańców kraju: jest to ludność koczownicza.

Zwykle powiadają, że w prowincjach północno-zachodnich (litewskich) Moskwy lud jest ruski (Moskale, nazywając siebie także narodem ruskim, bałamucą umysły co do istotnego znaczenia wyrazu ruski; pr. r.), że usposobienie do rokoszu i dążenia przeciwrządowe panują nadewszystko pomiędzy szlachtą. Istotnie nie jest tak wszakże. W guberniach białoruskich, z wyjątkiem trzech powiatów inflanckich (dynaburgskiego, rzeczyckiego i lucyńskiego; pr. r.), większość ludności miejskiej i wiejskiej, szczególnie z ducha i religii jest ruska (ale nie moskiewska; pr. r.); lecz w innych czterech guberniach, włączając do nich i wymienione powiaty inflanckie, gdzie przeważa łacinizm, śmiało można liczyć przeszło 1,771 365 osób obojga płci, które jakkolwiek niepolskiego pochodzenia, są niemniej przeto mocno napojone duchem łacińsko-polskim. Jeżeli dołączymy do tego 257.505 osób ze stanu szlacheckiego, to otrzymamy liczbę 2,028.870 mieszkańców mniej lub więcej oddanych interesom polskim, a co gorsza, mocno ulegających wpływowi moralnemu 1883 księży katolickich. Zapewne, że w tej liczbie jest dużo osób szczerze przywiązanych do Moskwy i tylko w niej swe szczęście upatrujących; ale natomiast wiadomo jest wszystkim, że i pomiędzy prawosławnymi, byłymi unitami, jest znaczna liczba osób, które nie wyzwoliły się jeszcze dotąd od wpływu polskich przekonań.

Obecnie, po świeżem doświadczeniu, (pisano to wkrótce po powstaniu 1863 r. — przyp. red.), ogromna liczba szlachty i prawie wszyszy urzędnicy, którzy zajmowali lub zajmują dotąd jakiekolwiek posady w części zachodniej (litewskiej) carstwa, gotowi by byli zerwać z polskością; wielu z pomiędzy nich zapatruje się zdrowo na rzeczy i nie cofnęłoby się przed żadnem poświęceniem, ażeby wyjść z anormalnego tego położenia, w jakiem się znajdują. (Wszakże Moskwa miała czas przekonać się, że tak nie było i że tak nie jest — przyp. red.). Lecz duchowieństwo, większość kobiet i młodzież są wcale innego usposobienia: pomiędzy nimi wre jeszcze głęboka nienawiść i silna niechęć do wszystkiego, co jest moskiewskie,— uczucia podniecane są przez konfesjonał, kazania, namowy tajne, które zagłuszają głos rozsądku i mądre rady ludzi rozumnych. Podobne uczucia przeważają jeszcze i we wszystkich miastach pomiędzy osobami obojga płci warstw niższych.

Ludność katolicka wiejska zachowuje się biernie. Oswobodzona od jarzma niewoli wiekowej, nie sformułowała jeszcze własnych przekonań; powinniśmy jednak bez orzeczeń oświadczyć stanowczo, że nie jest moskiewską; nie jest ona wprawdzie polską, ale ostatecznie i nie jest moskiewską. Nieokrzesana i ciemna, wystawiona na baty i uciskana w przeciągu mnogich stuleci, nie mogła w pognębieniu wyrobić w sobie ducha prawdziwie obywatelskiego; umie ona tylko nienawidzieć dawnych swych panów, niema do nikogo zaufania i śledzi uważnie rozmaite rozporządzenia, jakie przedsiębierze rząd, od którego oczekuje wszelkich możliwych i niemożliwych rzeczy. Czy ludność ta kocha rząd? Czy ma doń zaufanie? Zdaje się, iż nie zdała sobie jeszcze z tego rachunku; ona wciąż czeka na nowe swobody, na nowe łaski.

Większość włościan jest religijną aż do fanatyzmu; naturalna więc rzecz, że najzupełniej pozostają pod wpływem moralnym księży. Zdawałoby się, że włościanie obsypani dobrodziejstwami przez rząd, tylko co wyzwoleni z pod ucisku panów, nie powinni by byli brać udziału w powstaniu 1863 r. Duchowieństwo atoli popierało z całej duszy rewolucję, i włościanin pociągnięty przez nie — powstał. Jest to wypadek godny uwagi: dowodzi bowiem potęgi katolicyzmu i uległości ludu dla duchowieństwa! Jeżeli tak mało jest pocieszające położenie stanu włościańskiego, to cóż mówić o ludności katolickiej mieszczan i drobnej szlachty? (C. d. n.)

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z d. 28. sierpnia, początek o godzinie 7 i 20 minut.

Przewodniczący p. Jasiński zdaje sprawę z przyjęcia, jakiego doznała delegacja wysłana do cesarza w sprawie uzyskania drugiej szkoły realnej we Lwowie. Po przybyciu do Wiednia, delegacja udała się do ministerstwa oświaty w celu poinformowania się co do stanu rzeczy. Minister, Stremayer, był słaby i nie wychodził z mieszkania, ale dowiedziawszy się, że deputacja życzy z nim się widzieć, przyjął ją, wypytywał o całej sprawie szczegółowo, uniewinniał się brakiem funduszów a również odwoływał się do sprawozdania Rady szkolnej, że brak jest nauczycieli ukwalifikowanych. Przyrzekł wszakże zbadać jeszcze całą sprawę, i w tym celu radził nawet podać cesarzowi memorjał na piśmie. Dnia 28. lipca była audjencja u cesarza, który przyjął delegację bardzo życzliwie, powiedział, iż każe ministrowi bezzwłocznie zdać sobie sprawę w tym przedmiocie. P. przewodniczący ma nadzieję, że stanie się zadość życzeniom Rady miejskiej, jakkolwiek może nie w tym roku. — Z powodu odwołania się ministra na przedstawienie Rady szkolnej, że w kraju brak nauczycieli ukwalifikowanych do szkół realnych, p. Henryk Szmitt objaśnia, iż istotnie Rada szkolna, motywując potrzebę uzyskania komisji egzaminacyjnej, przedstawiała, że brak jest nauczycieli ukwalifikowanych, ale ludzi mogących otrzymać ukwalifikowanie, jest dosyć, i gdyby komisja egzaminacyjna była, młodzież z akademii technicznej przystępowałaby do egzaminu. Uważa to powołanie się ministra jako wybieg, a to tem bardziej, że Rada szkolna upominała się natarczywie i wciąż o drugą szkołę realną.

P. przewodniczący zawiadomił o udzieleniu urlopu pp. Błotnickiemu, Friedowi, Zuckrowi, Maciulskiemu. Rada miejska udzieliła urlopu p. Zborowskiemu.

Wniosek o wysłanie petycji do ministra oświaty w sprawie p. Józefa Zulińskiego, aby go pozostawić na dotychczasowej posadzie profesora w seminarjum żeńskiem, uznano jako naglący i uchwalono jednomyślnie, co czyni bez zaprzeczenia zaszczyt członkom Rady miejskiej. P. Henryk Szmitt przestrzega Radę, że petycja ta zaszkodzi sprawie, i oświadcza, że i Rada szkolna zamierza zrobić w tej sprawie do ministra, a to tem bardziej, że w tej chwili okazał się brak nauczycieli nauk przyrodniczych, którzyby należycie mogli zastąpić p. Zulińskiego.

Wybrano delegata i zastępcę do komisji wyborczej dla Izby handlowej; delegatem ma być p. Winiarz, zastępcą p. Baurowicz.

Wystawioną na sprzedaż starą cegielnię jak się idzie na Stryjskie (l. 754 1/4) uchwalono nie sprzedawać, a to z następujących powodów, iż w tamtej stronie znajduje się kilka źródeł, że grunta mają wiele gliny, że miejscowość górzysta musiałaby być tanio sprzedana, a tymczasem obok idzie gościniec wąski, który rozszerzyć wypadnie.

P. Madejski przedstawia do wiadomości zamknięcie rachunków funduszu niestałych dochodów za I. półrocze 1873 r. Otrzymano dochodu na rogktkach 520.223 zlr., rozchód zaś wynosił 496.102 zlr. Przewyżka więc około 30.000 zlr. Spodziewać się więc należy, że preliminowana w budżecie suma roczna 40.000 da się pokryć. Ruch wzmógł się na rogatkach od wódki, piwa, mięsa, — spadł od bydła rzeźnego.

Uchwalono nadać prawo obywatelstwa w gminie lwowskiej pp. Janowi Tridondaniemu, Emilianowi Wajdowskiemu, Ignacemu Leszczyńskiemu i Karolowi Fr. Wojdzie.

W sprawie wyznaczenia dyet lekarzom wysyłanym do teatru w czasie przedstawień referuje p. Sermak. Dopóki między fundacją hr. Skarka i Radą miejską istniał pewien związek, dopóty ta ostatnia obowiązaną była wysyłać lekarzy na czas przedstawień teatralnych. Ze zniesieniem przywileju teatralnego w 1872 r., ustać musiał i ten obowiązek. Lekarze starali się z początku w drodze dobrowolnej umowy porozumieć się z przedsiębiorcami spółki teatralnej, ale to się im nie udało, i z tego powodu wnieśli zażalenie do magistratu, który orzekł, że przedsiębiorcy obowiązani są płacić lekarzom za czas przepędzony w teatrze po 1 zlr. 75 c., a za obecność w czasie balów i redut po 3 zlr. 75 c. Spółka wnosi obecnie rekurs do Rady miejskiej. Uchwalono odrzucić ten rekurs, wezwać przedsiębiorców spółki teatralnej do zapłacenia lekarzom zaległych za r. 1872 i b. r. dyet po 1 zlr. 75 c. za każde teatralne przedstawienie i po 3 zlr. 50 c. i do przyszłego przestrzegania tych opłat.

Postanowiono przyjąć do magistratu czasowo trzech praktykantów z płacą po 500 zlr. i koncypienta z płacą 400 zlr.

Odrzucono jedenaście rekursów w sprawach budowniczych, a na dwa rekursy postanowiono odroczyć termin.

Przyjęto wniosek komisji realnościowej, ażeby upoważnić komisję szacunkową do wybrania sobie delegata.

Kronika.

Kurjerek lwowski.

— Od dnia 26. do 27. sierpnia zachorowało we Lwowie na cholerę 15 osób. Umieszczono z nich 5 w szpitalu sióstr miłosierdzia, 4 w szpitalu żydowskim; reszta leczy się w własnem pomieszkaniu. Wyzdrowiało 6 osób, umarło 5. W leczeniu pozostaje 25.

— Pani Dowiakowska, primadona opery warszawskiej wystąpi dzisiaj nie w „Fauscie“ jak nas przedtem uwiadomiono, ale w „Traviacie“ Verdiego.

— Wydział Izby adwokatów podaje do wiadomości, iż dr. Bazyli Szwedzicki wpisany został w listę adwokatów z siedzibą we Lwowie.

— Wczoraj w południe jegomość jakiś, chcąc psa swego oczyścić, zanurzył go w basenie studni naprzeciw hotelu Angielskiego. Wybryk ten wywołał srogie oburzenie u przechodniów. Odprowadzono też tego jegomości wraz z psem do policji, która go niezawodnie jak zasłużył ukarze. — Studnię należało na koszt właściciela psa wyczyścić, bo przecież niepodobna, aby kucharki czerpały wody ze studni, w której kąpią psy.

—Wczoraj rano po szóstej godzinie odbyto w pomieszkaniu pewnego starozakonnego p. l. 3 przy ulicy Gęsiej staranną rewizję i znaleziono wielką ilość tabaki moskiewskiej. Tabakę skonfiskowano, przemytnika ukarano grzywnami.

— W kronice *Czasu* z d. 28. bm. czytamy: „Na czele kroniki donieść nam wypada, że nikt w mieście i na przedmieściach, prócz Kazimierza i Stradomia, na cholerę nie umarł, a w ogóle liczba wypadków śmierci ogranicza się do kilku osób. Również w szpitalach cholerycznych ustaje śmiertelność. Należy się więc spodziewać, że choroba ta w ciągu kilku dni zupełnie wygaśnie, dlatego tem bardziej wypada wystrzegać się wszystkiego, coby ją ponowić mogło.“

— Nr. 197 *Kraju* z czwartku d. 28. skonfiskowany został z polecenia c. k. prokuratorji. Uskuteczniono powtórne wydanie z opuszczeniem inkryminowanych wierszy w korespondencji lwowskiej, traktującej sprawę prof. Zulińskiego.

— D. 16. bm. zmarł w Krakowie ksiądz Idzi Boczkowski, dominikan, ur. r. 1800. W r. 1831 był kapelanem litewskiego pułku i ozdobiony został krzyżem *virtuti militari*. Schroniwszy się jako emigrant do Francji bawił tamże do r. 1868. Następnie przybył do Lwowa do konwentu OO. Dominikanów, zkąd przeniesiony został do Dzikowa. Tu zaniemogłszy udał się do szpitalu św. Łazarza w Krakowie, gdzie życia dokonał — ostatni kapelan z 1831 r.

— Wybór uzupełniający jednego członka do Rady powiatowej w Chrzanowie z grupy gmin wiejskich rozpisuje się na dzień 26. września b. r.

— **Szkoły**. Reprezentacja miasta Gródka postanowiła przeistoczyć swoją trzyklasową szkołę trywialną dla dziewcząt na czteroklasową.

— **Cholera w Węgrzech** wybuchła od miesiąca października 1872 do 15. sierpnia br. w 3431 miejscowościach, liczących 5,648266 ludności i dotknęła w ogóle 151.501 osób, z których 74.033 wyzdrowiało a 60.417 umarło.

— **Z prowincji**. Zewsząd dają się słyszeć narzekania na brak czynnej pomocy przy grasującej obecnie cholerze! A że ta jest i rozwielmożniła się w kraju naszym na dobre, na to nie potrzeba komentarza, dość powiedzieć że po wsiach szczególniej gdzie trudno o lekarza, o środki zaradcze, nie dziesiątkami ale setkami wymierają, jak to rzeczywiście się dzieje w powiecie Rohatyńskim!

Litością przejmuje widok tu konających, to leżących trupów, tam jęczących w bolu lub znów przygotowujących się na śmierć z całą rezygnacją! Lud ruski z natury zabobonny, w nic niewierzący a przy tem pełen ciemnoty, uważa cholerę za karę Bożą, za nieszczęście nam zesłane, a straciwszy chęć do pracy zupełnie, zapija się wódką, całą pociechę znachodząc przy kieliszku, a ztąd skutki jak najgorsze.

Nieraz zdarzyło mi się widzieć chłopów niosących trumnę a z nią garniec lub 2 garnce wódki. Na zapytanie czy mu kto umarł? odpowiada:

— Ne pane, ale ja budu umeraty, dlatoho naj wże hotowa trumna w siniach czekaje.

— A na cóż ta wódka?

— Ot lipsze sia umre.

— Nie lepiej że zamiast o trumnie myśleć, pójść w pole i wyżąć żyto i pszenicę z kłosa spadającą?

— A meni na szczo toho? odpowiada z najzimniejszą krwią i najobojętniejszą miną. Naj se żyd za horyłku zabere, dla mene ot ta trumna i świata zemla!

Idę dalej, patrzę, tu dwa trupy snać żony i męża, i widać wyryte ślady męczarni jakie te dwie osoby przebyły, na ich twarzach, przy nich klęcząca młoda dziewczynka, błagająca pomocy, ratunku; nikt nie pospieszył, wszyscy uciekli, sierota została sama, co się z nią stało nie wiem, zapewne los ten sam spotkał ją co rodziców, w lekarstwa bowiem nie wierzyła!

Przestrach, apatja zupełna do pracy, podanie się zupełne losowi, w końcu zaś przedewszystkiem opilstwo najokropniejsze, granic niemające, oto powody szerzenia się cholery coraz dalej i coraz więcej!

Dobrze bardzo jeden z korespondentów pow. rohatyńskiego powiedział, iż gdy jest zaraza na bydło, z całą energią przystępuje rząd do stłumienia tejże, a gdy zaraza dotknie ludzi, nie znachodzą się środki do stłumienia onej — a dlaczego?

Oto dlatego, że Wydziały Rad powiatowych nigdy nie przestrzegały i nie przestrzegają iżby policja zdrowia w gminach była ściśle wykonywaną! Przesyłane bywają czasami okólniki w tej mierze do gmin, ale czy do tychże pojedzie który z pp. wydziałowych, czy przekona się o ścisłem wykonaniu rozporządzenia, czy Wydziały pomyślały kiedy o tem, iżby czystość, porządek jaki taki panował w gminach? nigdy!

Czy Wydziały myślały nad tem, iż każdy przednowek dla ludu jest formalną zarazą, że głód sprowadza choroby, i żeby temu zapobiedz, trzeba jak najenergiczniej tworzyć spichrze gromadzkie? Także niestety... nie! mimo iż o tem wielu dbałych i gorliwych o dobrobyt kraju i ludu pisało, mówiło i w czasopismach krajowych rzecz tę poruszało! Sądzę, że we wsiach gdzie jest moralność przestrzegana, gdzie i dobrobyt lepszy, tam cholera niedokazuje tych cudów co we wsiach niezamożnych, ubogich i z wiosną głodem dotkniętych!

U nas, możemy śmiało powiedzieć, zawsze dawaną bywa musztarda po obiedzie! Przed 2 laty zaczęto pisać o spichrzach, gdyż głód dokuczał, a Wydziały rozesłały okólniki do gmin w rok potem, radząc zaprowadzenia spichrzów. Dziś cholera pogroziła, Wydziały nie lękając się tej groźby, wyszlą pewnie aż w r. 1874 również okólnik o spichrzach, tłumacząc się tem, że zaradzenie cholerze nie jest w ręku Wydziału powiatowego, lecz tylko i wyłącznie w ręku starostwa powiatowego! Jednak starostwa przyznać muszę działały najwięcej, najenergiczniej postępywały przy zapobieżeniu cholery — brak atoli lekarzy, brak żandarmerji nie pozwalał odnieść skutku pożądanego!

Cóż więc działać, by zapobiedz, by stłumić tę straszną chorobę, dziesiątkującą kraj nasz?

Oto na tej samej podstawie, na której rząd nie pozwala odbywać targów i jarmarków, przez co wstrzymuje handel, na tej samej podstawie winien zakazać wyszynku wódki i piwa w każdej miejscowości epidemią dotkniętej aż do jej wygaśnięcia, okazało się bowiem, że nadużywanie trunków jest najlepszym czynnikiem powiększania się zarazy!- W tej mierze właściciele posiadłości większych winni pójść solidarnie z rządem, godząc się z swymi propinatorami.

Powtóre, Wysokie c. k namiestnictwo winno podwoić liczbę żandarmerji w miejscach cholerą nawiedzonych, jak też i liczbę lekarzy.

Po trzecie, ces. król. starostwo winno zawezwać pp. fizyków powiatowych, iżby ci nie zastępywali się lada jakimi felczerami lub chirurgami, którzy z obawy przed śmiercią nakazują pisarzom gminnym opisanie i zbadanie choroby, poczem urzędowne donoszenie — jak to się stało w pewnem miejscu pow. Koł., gdzie w tym dniu było 3 na tyfus a 4 na cholerynę bardzo siłą chorych!

Po czwarte, panowie fizycy powiatowi nie powinni ograniczać się choćby na jednym tylko wypadku śmierci, ale w tej chwili po doniesieniu o chorobie choćby nie przez naczelnika gmi-

ny, pospieszyć na miejsce i zarządzić co potrzeba!

O honorarja i koszta podróży mogą być w każdym razie zupełnie spokojni.

O Wydziałach pow. nic nie mówię, jeśli bowiem kto nic nie robi, to pewnie Wydziały jedne! Każdy pojedynczy obywatel, każdy dzierzawca spieszy z pomocą, jedne Wydziały pow. bawią się w okólniki tylko! — A czy tylko to należy do ich zakresu działania?!!

— **Borszczów** dnia 21. sierpnia. Powiadają ba nawet i piszą do dzienników, iż ukonstytuował się u nas komitet przedwyborczy, być może, lecz na prawdziwość tej wiadomości nie przysiągłbym nigdy, wiem tyle, iż p. marszałek i wice-marszałek zadecydowali, że wybory o wiele lepiej wypadną, jak się spodziewano, i wrogi żywioł pozostawi nam tą razą wygranę. Tymczasem ks. metropolita r. gr. przez swe usłużne organa z niezwykłą szybkością rozesłał pomiędzy kler znany z swych dążności uczciwy list pasterski, który russkim ultrasom podaje miłą normę postępowania, drugiej zaś części kleru, przychylnej krajowi, zamyka usta i wiąże ręce baczność „nabludatelów“ onego rozporządzenia.

Druga rzecz w naszem starostwie, która koniecznie powinnaby zwrócić, czyli raczej obudzić uwagę władz dotyczących, to częste wypadki pożarów we wsi Łosiaczu. O ile sobie przypomnąć umiem, prawie co roku pochłania ogień w tej wsi swe ofiary i to znaczne. Dwór pogorzał w przeciągu w porównaniu dość krótkiego czasu parę razy do szczętu, parę znów częściowo, pogorzała znaczna bardzo część wsi zarazem i plebania, prócz tego we wsi często gęsto wypadki. Nowszemi czasy spłonęło 8 zagród włościańskich i zabudowanie szkolne 6go sierpnia, a już z 18. na 19. sierpnia w nocy spłonęła całkowicie jedna tylko zagroda oraz i sprzęt polny tejże, dzięki panującej na ten czas ciszy. Te tak często klęski ogniowe powinneby rozruszać dotyczące władze, które widać bez dalszego poszukiwania z zadowoleniem przyjmują sprawozdania przełożeństwa gminy: „nieostrożność.“ Poniekąd dadzą się wytłumaczyć te pożary zastraszającą demoralizacją ludu, który protekcyjnie rozpijaczony i wyzyskiwany przez żydów, pochopny do wszystkiego przy dokuczliwej nędzy i działaniu alkoholu. Dzięki tylko energii i przezorności tutejszego starostwa, prowizorjum w Radzie gminnej pomimo dwukrotnych wyborów przedłuża się ciągle, a z tem i panowanie dawnego naczelnika żyda a oraz i całej kliki jego, panowanie tem straszniejsze w skutkach, ponieważ ów pan naczelnik, przed kilku laty ubogi syn arędarza, jest dziś właścicielem dwóchset morgów chłopskiego pola a może i więcej jak opowiadają.

— **Maniowy** 22. sierpnia. I nasze tatrzańskie okolice pomimo najczystszego powietrza górskiego nie są wolne od cholery. To też smutno u nas naokoło; turysty nie znajdziesz na lekarstwo, podczas gdy innemi laty gościńcem szczawnickim roiły się wózki góralskie. W parafji maniowskiej cholera wybrała 200 ofiar. W stosunku do liczby ludności tejże parafji jest to ogromny kontyngens. W innych miejscach równiny Nowotarskiej daleko mniej było dotąd wypadków. Zdaje się, że miejscowości nad wodą położone bardziej są wystawione na niebezpieczeństwo. Nie dość na tem, ledwie epidemia od kilku dni zaczęła ustawać, nowe nieszczęście spotkało naszą wioskę. Dnia 19. bm. o godz. $1\frac{1}{2}$ popołudniu wybuchł pożar i w 10 minut ogarnął 16 domów z zabudowaniami gospodarskiemi. Lud był w polu, ratunku nie było. Pan Janik c. k. nadzorca, z narażeniem własnego życia wyratował oknem dwoje dzieci. Wnet dostał się ogień i do dworu i obrócił go w perzynę. Szkoda zrządzona przez pożar wynosi do 25.000 złr. Kościół i plebanja z budynkami z trudnością zostały ocalone; zawdzięczyć to mamy tylko pp. Bazylemu Hrabcowi i M. Rogozińskiemu z Krościenka. Panowie ci zachętą i czynem, przykładem dokazali, że lud przypatrujący się pożarowi z założonemi rękami, przecież wziął się do gaszenia, i przynajmniej inne domy od zniszczenia ocalił. Niniejszem przeto w imieniu całej gminy publicznie składam tym panom podziękowanie za ich nadludzkie wysilenia i poświęcenie się przy pożarze. Ks. *Tomasz Jurgowski*, proboszcz w Maniowach.

— **Dobrotwór.** Dosięgła i nas nad Bugiem mimo okolenia szpilkowemi lasami azjatycka epidemja i nabawiła trwogą, którą opisać trudno — lecz zaledwie wieść o nieszczęściu naszem doszła do wiadomości JWgo prezesa Rady powiatowej, natychmiast wyjednał nam tenże u Wysokiej władzy stałego lekarza w osobie pana Debowicza. — Widząc niezmordowane usiłowania powyższego lekarza nabraliśmy otuchy i niejako, że tak powiem, odetchnęliśmy swobodniej. Lecz nie tu koniec troskliwości o nas przezacnego naszego prezesa — otrzymaliśmy nadto znaczny datek pieniężny dla biedniejszej ludności, a za poradą lekarza rozdzielamy między tychże czerwone wino, cytryny, herbatę i mięso dla mniej zamożnych rekonwalescentów. Daruj JW. prezesie, jeśli nie umiejąc inaczej naszą wdzięczność okazać, donosimy o czynie tym do wiadomości szerszej publiczności, nie chcielibyśmy bowiem ubliżyć Twojej wszechznanej skromności a jednak radzibyśmy cię Wny panie za wzór stawić innym protektorom naszym — radzibyśmy przekonać świat cały, że i prosta sukmana mieszczańska umie oceniać, jeśli kto jest z zasady przyjacielem ludzkości — i niechaj nikt nie myśli, że to jest po prostu kadzidło pochlebstwa — prostaczkowie pochlebstw nie znamy, na etykiecie się nie rozumiemy, a tylko czem serce przepełnione, tem usta przemawiają, zresztą imiona przyjaciół ludzkości Kielanowskich, Polanowskich, Szymanowskich są w poszanowaniu u naszego ludu i pozostaną na zawsze i u nas, i prosić będziemy Boga, aby te plemiona w najdłuższe lata zachować raczył.

Teodor Ileczko, naczelnik gminy. *Andrzej Nakryjko*, pisarz i radny.

— (*X.*) **Przemyśl** d. 25. i 26. sierpnia b. r. odbyła się w Przemyślu konferencja nauczycieli okręgu przemyskiego.

Zjazd nauczycieli był bardzo liczny, przybyło ich bowiem 50 i to z najdalszych zakątków powiatu bireckiego i jaworowskiego. Udział, jaki nauczyciele biorą przy takich zebraniach, jest najlepszem świadectwem, iż pojmują swe szczytne stanowisko, przekładając dobro kraju nad prywatę własną, opuszczając nawet w miejscach zagrożonych cholerą żonę i familię i prawie o suchym kawałku chleba spiesząc na miejsce zgromadzenia nauczycieli, aby wzbogacić swą wiedzę, i wziąć czynny udział w obradach. Gorliwość tę podniósł inspektor okręgowy p. Petryka w swej przemowie przy otwarciu posiedzenia a zachęcając do wytrwałości zapewniał, iż potomność nigdy nie zapomni o pracownikach na polu oświaty. Żałuję, iż nie mogę całe przemowy pana inspektora przesłać do publicznej wiadomości, lecz powiem tylko, że z każdego słowa czuć było słowo ożywcze, przychylnością dla nauczycielstwa tchnące; z drugiej zaś strony mowca publicznie wzywał tych, którzy w tyle pozostali, wykazując, w czem niedostateczności spostrzegł, i podając środki uchylenia złego. Temu taktownemu postępowaniu ze strony inspektora zawdzięczyć należy, że nauczycielstwo lgnie do niego i na każde jego zawezwanie spieszy doń chętnie, aby usłyszeć szczerą prawdę i przyjacielską radę.

Już tego roku podczas obrad spostrzedz można było, że nauczyciele wiejscy czynny udział w nich mają, zabierając głos przy omawianiu różnych tematów pedagogiczno-dydaktycznych. Na tegorocznej konferencji mówił p. Kropiwnicki dyrektor szkoły głównej o „karności szkolnej“ podając środki utrzymania tejże, długoletnią praktyką poparte; p. Rożałowski mówił o nowych miarach i wagach, przyczem przeprowadził ułamki dziesiętne, oparte na systemie dziesiątkowym liczb całkowitych; przeprowadził tenże mowca także naukę geografii i historji ojczystej w szkołach wiejskich i obznajomił nauczycieli z atlasem do geografii przez dr. Benoniego wydanym. Pan Hanula wykazał wpływ śpiewu i rysunków na umoralnienie ludu oraz sposób udzielania tychże przedmiotów. P. Brzezina przeprowadził praktycznie rachunki od 1 do 10, a p. Hubicki skreślił ważność nauki stylu w szkole ludowej, podał zakres ćwiczeń piśmiennych i sposób przeprowadzenia tychże. Inspektor okręgowy przemawiał o szkole dalszego kształcenia, czyli o szkole powtarzającej, wykazując ważność i cel tejże szkoły, i nie przemilczał także o przeszkodach tamujących rozwój tychże szkółek przyczem, jednak podał środki zaradcze do osiągnienia pożądanego celu zmierzające. Po wyczerpaniu porządku dziennego pożegnał przewodniczący nauczycieli mniej więcej temi słowy: „Powracajcie panowie do waszych domów, wzbogaceni duchem i szlachetnemi zamiarami, garnijcie do serc swoich najmłodsze pokolenie, oświecajcie jego umysł, uzacniajcie serca, abyście godnych i pożytecznych synów ojczyźnie wychowali. Wracajcie do domów i rozpoczynajcie naukę w imię Boga a troski wasze niechaj słodzi to przekonanie, że pracujecie na polu najpiękniejszem, które najbogatsze krajowi przynosi plony.“

Po tak gorących słowach zastępy, przez powstanie i odśpiewanie Mnohaja lita wyrazili nauczyciele swemu inspektorowi podziękowanie.

— **Przemyśl.** Szanowna redakcja raczy, przyjąć do swoich szpalt następujące uwagi. Wysoka Rada szkolna odroczyła w średnich szkołach publicznych rozpoczęcie roku szkolnego do 16. września 1873; ja jako z przebiegiem cholery, tyle razy niestety nasz kraj nawiedzającej, oznajomiony lekarz, ośmielam się zwrócić uwagę Wysokiej Rady szkolnej, że jest niepodobieństwem z przyczyny ogólnie w kraju naszym, ze złośliwym charakterem panujące choroby, już 15. września 1873 udać się naszej młodzieży do szkół, gdyż z pewnością orzekąć można, że do 15. września 1873 jeżeli w miejscu szkół ta słabość ustanie, to będzie panować w okolicach przebywającej młodzieży, odwrotnie; dopiero gdy gorąca panujące, które są na teraz pośrednikiem rozszerzenia choby, ustąpią, spodziewać się należy, że ta choroba dopiero w czasie chłodniejszym ustąpi; Wysoka Rada szkolna raczy odroczyć rozpoczęcie szkół do ostatniego września, a to tem więcej, ile ta słabość ma własność, że ją można zawlec.

Dr. *Haszczyc.*

— **O szczególnym rodzaju złoczyńców**, którzy najmywali podwody od wieśniaków, a w drodze odurzywszy woźnicę narkotycznym napojem, uchodzili z wozem i końmi, przed kilku laty często donosiły krajowe dzienniki. Teraz znowu zdarzył się fakt podobnego rodzaju, o którym donosi *Gaz. Lw.* Przed dwoma tygodniami zjawił się w Wiśniowej, w powiecie ropczyckim, w porze nocnej jakiś nieznany mężczyzna, który mienił się Michałem Klementz z Pilzna, i najął u miejscowego włościanina, Walentego Rachwolskiego furmankę do Frysztaka. W drodze nieznajomy dał Rachwolskiemu powąchać flakonik, którego odurzający wyziew natychmiast odebrał mu przytomność, poczem nieznajomy uciekł z wozem i końmi. Złoczyńca mieć może około lat 45, jest wysokiego wzrostu, silnej budowy ciała, włosy i wąsy ma jasne; ubrany zaś był w czarny surdut i kapelusz miejski makowego koloru. Z skradzionych koni jedna klacz była siwa i miała około lat 8, drugi koń czteroletni, duży, siwawy.

— **Sprostowanie.** We wczorajszym numerze *Gaz. Nar.*, w artykule wstępnym zaszła pomyłka druku. Na stronicy drugiej, w przedziałce drugiej, wiersz 3ci od dołu zamiast: nie przyszło na myśl oddawać sądowi do zbadania akta, czytaj nie przyszło na myśl zoddania sądowi do zbadania aktów.

Gospodarstwo przemysł i handel

Księgosusz. W Strzemilczu powiecie brodzkim sprawdzono w dniu 21. bm. wybuch księgosuszu.

Oświęcim dnia 27. sierpnia. (Od ajencji Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Oświęcimie.) Na dzisiejszy targ przybyło wołów 1835 sztuk. Oprócz tego 700 besarabskich z Nowosielic, które bez wyładowania odesłano natychmiast do Wiednia. Płacono za parę 270 — 395 zł., za cetnar mięsa loco Wiedeń 33 — 34 zł.

Na poniedziałkowym targu w Berlinie było wołów 2094 sztuk. Płacono za cetnar cłowy mięsa 21 — 23 talarów. Owiec było 22607 sztuk, które sprzedano po 10 — 11 talarów sztuka. Swinie 21.371 sztuk płacono po 21 tal. cetnar.

I. Ogłoszenie konkursu. Komitet Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego na posiedzeniu swojem dnia 23. sierpnia br. uchwalił: wysłać dwóch stypendystów na lat trzy do c. k. akademii leśniczej w Mariabrunn koło Wiednia, udzielając takowym stypendja po 680 złr. z funduszu subwencyjnego c. k. ministerstwa rolnictwa.

Tym celem ogłasza się konkurs niniejszy.

Ubiegający się o jedno z powyższych stypendjów winien:

1. przedłożyć świadectwo dojrzałości szkoły średniej;

2. wykazać dostateczną znajomość lasu, a to przynajmniej jednorocznem zatrudnieniem przy gospodarstwie lasowem;

3. dołączyć świadectwo zdrowia, niemniej

4. świadectwo moralności lub polecenie Rady oddziału c. k. Towarzystwa gosp. galicyjsk. Oprócz tego:

5. zobowiązać się ma formalnie, iż uczęszczać będzie na wszystkie trzy działy akademickie, jako słuchacz zwyczajny, i że po odbytym trzechletnim kursie, pdda się egzaminowi dyplomowemu, oraz

6. że po ukończeniu nauk przynajmniej trzy lata poświęci się zawdowi leśniczemu w kraju.

Stypendjum to udziela się na lat trzy, pod zastrzeżeniem: iż stypndysta wykaże się po każdym semestrze dobrym postępem w naukach i zachowaniem się odwiedniem ustawom akademickim. Wypłata stpendjum nastąpi w dziesięciu ratach miesięcznych z góry po 60 złr. w. a. z kasy komitetu c. k Towarzystwa gosp. galic. za kwitem stosowni ostemplowanym, i przez dyrektora c. k. akadeii potwierdzonym; oprócz tego otrzyma stypendysta na koszta podróży tam i na powrót po 0 złr.

Z uzyskanego stypendjn pokryć musi stypendysta wszelkie koszta, z pobytem jego w Marjabrunn połączone.

Ponieważ wykłady w jezyku niemieckim się odbywają, zwraca się uwagę kompetentów na potrzebę znajomości tego języka, tak w mowie jak i piśmie.

Odnośne podania należycie udokumentowane, należy nadesłać (*franco*) do komitetu Towarzystwa gosp. galic. we Lwowie najdalej do 25go września br.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.

Lwów d. 24. sierpnia 1873.

Henryk Strzelecki, wiceprezes. *J. Grelinger-Greliński*, sekretarz.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 75 spirytus rafinowany z anyżem stopień 79.

Bank krajowy galicyjski *przy placu Marjackim wydaje we Lwowie, jakoteż przez filję w Brodach* **Asygnaty kasowe:**

$5\frac{1}{2}$ procentowe	za 8dniowem	wypowiedzeniem		
6 „	„ 14	„	„	
$6\frac{1}{2}$ „	„ 30	„	„	
$7\frac{1}{2}$ „	„ 60	„	„	

Wyciąg z dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z dnia 28. sierpnia 1873.

Edykta. Sąd kraj. lwowski zamianował dla Jana Haco w sprawie zapłaty wekslowej kwoty 461 zł. 69 c. Kuratorem adw. dr. Wolskiego.

Obwieszczenie. Z dniem 1. września rb. zmieniony zostaje porządek jazd posłańczych Jaworów-Rawa i Hruszów-Oleszyce.

Ostatnie wiadomości.

Starostwo brodzkie wzbroniło w całym powiecie, z powodu epidemii, wielkich odpustów i jarmarków. Zakaz ten odnosi się głównie do odpustu w Podkamieniu.

Arcybiskup Ledóchowski skazany został na 200 talarów grzywny lub na czteromiesięczne więzienie. Biskup Koett skazany na 400 talarów kary.

Według *Nowej Pressy*, filie centralwahlkomitetu tyle tylko robią, że donoszą mu o kandydatach narodowych. Według nich, ma kandydować w Grzymałowie hr. Koziebrodzki, w Rymanowie p. Zbyszewski, w Rohatynie radca dworu p. Zaleski, tudzież Podlaszecki, ksiądz ruski. Sam centralwahlkomitet zaś miał d. 26. bm. wybrać osobną komisję do ustanawiania kandydatów.

Centralistyczny centralny komitet morawski uskarżał się w osobnym okólniku na dzienniki centralistyczne, że podkopują jego powagę, sieją niejedność we własnym obozie. Ztąd powstała burza w dziennikach, które odpłacając temu komitetowi, wykrywają, że przeważna część okręgowych centralistycznych komitetów niechce słuchać komitetu centralnego.

W Zagrzebiu nastąpiło już zorganizowanie się stronnictw, a to całkiem jak zapowiedział wspomniany przez nas artykuł w *Pester Lloydzie* pewnego przywódzcy narodowców. Umiarkowani unioniści połączyli się z narodowcami; wszelako i ultrasy unionistowscy, (frakcja Raucha) oświadczyli, że przyjmą ugodę.

Nowo ukonstytuowany klub kroackiego centrum sejmowego przyjął już we czwartek program, według którego jest zadaniem klubu, przeprowadzić ugodę w sejmie i działać w porozumieniu z klubem deakistów w sprawach prawno politycznych.

Panujący książę brunszwicki, Wilhelm, zastrzegł swe prawa do spadku po swoim bracie, zmarłym w Genewie.

Telegramy Gazety Narodowej.

Metz d. 29. sierpnia. Sejmik obwodowy Lotaryngii nie ma dostatecznego kompletu głosów, gdyż z 43 wybranych tylko 10 złożyło przysięgę.

Genewa d. 29. sierpnia. Wielka Rada potwierdziła katolicką ustawę wyznaniową ze zmianami w duchu zupełnej wolności i równości wszystkich katolików.

Madryt d. 28. sierpnia. Delegat rządowy udał się dziś do Alikanty, aby porozumieć się z dowódzcą angielskim w sprawie zwrotu fregat hiszpańskich. Dzisiaj rozpoczyna się codzienna żegluga morska między Santander a Bajonną. Martinez Campos zbliża się do Kartagony. „Gaceta“ ogłasza ustawy o umorzeniu niedoboru.

Konstantynopol d. 29. sierpnia. Poseł moskiewski jenerał Ignatiew odjeżdża na początku przyszłego tygodnia.

Przyjechali do Lwowa d. 29. sierpnia.

Hotel Europejski. J. Bronicki z Podhorzyc, Alfredowa Cielecka z Pruchowa, A. Olszański z Wołynia, E. Jabłonowski z Moskwy, A. Poradowski z Dawiden, M. Słupnicki z Krzypowiec, M. Błazowski z Dobrowód, D. Korczyński z Tarnowa.

Hotel Zorza. W. Cielecki z Ryczkowiec, T. Kielanowski z Kozłowa, F. Korytowski z Kruta, K. Swidziński z Stanisławowa, J. Sokulski z Brzeżan, M. Lepski z Kołomii, P. Fenili z Kałusza, H. Toeplitz z Kijowa, J. Frommel z Balic.

Hotel Langa. E. Matuszewicz z Podola, A. dr. Sternschuss z Ditkowowiec, W. Zaborowski z Bukardsztu.

Hotel Angielski. H. hr. Borkowski z Zaleszczyk, W. Osmólski z Góry, W. Serwatowski z Korszmina.

Hotel Kuhna: B. Brześciański z Podola, J. Romanowski z Lipowiec, M. Dębski z Tarnopola, L. Budzyński z Łukawca, W. Demmel z Dubiecka.

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia 28. sierpnia 1873.

Berlin. Ruble papier. 82.—. Akcje kredyt. $145\frac{1}{4}$. Lombardy $108\frac{1}{2}$. Galizier $99\frac{3}{8}$. Kolej państwowa 203—. Rumuńska $40\frac{1}{8}$. Bankn. austr. $90\frac{7}{16}$ Losy 1864. —.— Usposob. stałe.

z dnia 29. sierpnia 1873.

godzina 10 minut 50 przed południem.

Akcje kred. 242.50 Anglo-austr. 193.—. Unionsbank 147.—. Vereinsbank 61.25. Kolej Kar. Ludw. 219.50. Kolej południ. 180.50. Franko-austr. 80.50. Baubank 110.50. Losy z roku 1860 —.—. Obl. ind. —.—. Staatsbahn —.— Wiedeńska Tramway — .—. Napoleondor .—. Rubel papier. —.—. Usposobienie: stałe.

Z dnia 29. sierpnia 1873.

godzina 2. minut 10 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 81.—. Węgierskie kredyt. — .—. Anglo-austr. 192.50. Unionsbank 146.75. Kolei Karola Lud. 219.50. Kolei siedmiogr. — .—. Kolei południ. 180.50. Kolei Alföld. 154.50. Kolei Elżbiety 218.50. Kolei Lwow.-czerniowieckiej 142.50. Ungar.Nordostbahn 205.—Vereins-Bank 60.50. Kolei Rudolfa 159.—. Węgiersk. Ostbahn 71.50. Gal. indemnizacyjne 75.25. Losy z 1864 roku 137.50. Koszycko-oderbergskiej — .—. Banku obrotowego 148.—. Losy tur. 64.—. Baubank-Actien 109.50. Kolei państwowej 336.—. Banku związk. 177.—. Wiedeńskiego Bauverein 48.—. Hyp. Rent. Bank 54.— Usposobienie: stałe.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu

Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa	do Krakowa	o g. 11	m. 28	wieczór.
„	„	„ 5	„ 5	rano.
„	„	„ 5	„ 5	po połud.
„	do Czerniowiec	„ 12	„ 15	w połud.
„	„	„ 11	„ —	wieczór.
„	„	„ 6	„ 17	rano.
„	do Brod. i Złocz.	„ 6	„ 27	rano.
„	„	„ 12	„ —	popołud.
„	„	„ 10	„ —	wieczór.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej

Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

do Brodów i Złoczowa	g. 11	m. 32	w nocy	
„	„ 12	„ 26	w połud	

NADESŁANE.

Wezwanie. W numerze 200 z d. 27. bm. *Dziennika Polskiego* umieszczono korespondencję następującą: „Korespondent nasz z Nadwornej, zawsze dobrze poinformowany i lubiący prawdę, oznajmia, że czynność lekarza Bibringa delegowanego dla Pniowa i Pasiecznej, zasługuje na jak największą naganę a nigdy na pochwałę.“

Wzywam przeto tegoż korespondenta o wyjawienie publicznie swego nazwiska, abym przeciw niemu wytoczyć mógł proces o obrazę honoru i przekonać go o mej czynności lekarskiej, gdzie wzywam na świadków po pierwsze c. k. starostwo, gminę Pniów i gminę Pasieczna, w przeciwnym razie nazwę korespondenta kłamcą i oszczercą.

Dr. med. *Bibring.*

Do dzisiejszego numeru dołącza się, nakładem Wojciecha Manieckiego wyszła z druku: „Droga do szczęścia prawdziwego“, książka do nabożeństwa i czytania duchownego, ułożona przez ks. J. Nowakowskiego.

Lwów, z Izby handlowej dnia 29. sierp.	płacą	żądają
	złr. w. a.	
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	219 —	221 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	139 50	141 50
Banku hip. gal. po 200 zł.	— —	— —
„ krajow. z wpł. 50pr.	— —	— —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	77 25	77 75
„ „ „ 4 pr. w. a.	71 —	72 —
Banku hip. gal. 6 pr.	83 50	84 —
Gal. zakł. kred. włośc.	92 —	94 —
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	74 90	75 50
Losy miasta Krakowa	22 —	24 —
IV. Monety.		
Dukat holenderaki	5 18	5 26
Dukat cesarski	5 23	5 30
Napoleondor	8 84	8 91
Pół imperjał rosyjski	8 95	9 10
Rubel rosyjski srebrny	1 64	1 72
Rubel rosyjski papierowy	1 51	1 52
Pruskie bilety kasowe	1 65	1 66
Srebro	106 50	108 —
Wiedeń d. 27. sierp.		
Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	70 —	70 10
„ „ w sreb. 5 „	73 15	73 30
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	290 —	294 —
Pożyczka loteryjna 1839 $\frac{1}{5}$ losu „	265 —	270 —
Pożyczka loteryjna 1854 po 250 zł. 4 pr.	92 —	92 50
Pożyczka loteryjna 1860 „ 500zł.w.a.5pr.	101 —	101 50
Pożyczka loteryjna 1860 „ 100 „ „ „	108 —	109 —
Pożyczka loteryjna 1864 „ 100 „ „ „	139 —	139 50
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	120 50	121 50
Oblig. indm. (za 100zł.)		
Galicyjskie	75 25	76 —
Bukowińskie	74 —	74 50

	płacą	żądają
	złr. w. a.	
Inne publiczne pożyc z.		
Węgier.poż.kol.po 120zł.5p.	97 75	98 —
Węg. poż. prem.po 100 złr	83 —	83 50
Turecka poż. kol. po 400 fr.	63 80	64 —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	192 50	193 50
Bodencred.au.po200zł.40 pr.	248 —	250 —
Zakł.kr.dla h.i prz. po 160zł.	240 50	241 —
„ „ węg. 200zł. em. 80p.	136 —	138 —
Tow.eskont. n. aust.po500zł.	1030 —	1040 —
Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr.	80 —	81 —
Franco-węgier. po 200 zł. em. 40 pr.	27 —	27 50
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	67 —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200zł.	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	— —	— —
Renten bank po 200 złr.	53 50	54 —
Banku nar. austr po 600 zł.	970 —	971 —
Banku powsz. aus. po 200złr.	129 —	130 —
Unionbank po 200 złr.	145 —	145 50
Vereinsbank po200 złr.o.40p.	59 —	60 —
Verkehrsbank pow. po 200zł.	148 —	149 —
Wechslerbankwied. po200zł.	155 —	157 —
Wied. bankver. po 200 złr.	177 —	179 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	154 50	155 50
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	218 50	219 50
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k. . . .	2075 —	2085 —
Franc. Józ. po 200 złr.. w. a.	212 —	213 —
Kol gal. Kar. L. po 200 z łm..	218 50	219 —
Lw. Cze a Jas. po 200 zł w. k	139 —	140 —

	płacą	żądają
	złr. w. a.	
Mor. Szl. (enct.) po200 złr.a	— —	— —
Aust.półn.zach.po 200 zł.sr.	205 —	206 50
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	156 —
Rudolfa po 200 złr. s. r.	159 50	160 50
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	— —	— —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	336 50	337 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	182 —	182 50
Tramway wied. po 200 zł.	254 —	256 —
Węg.gal.(Łup.)po200zł.w.a.	— —	— —
Węg.pół. wschod p.200 zł. s.	125 50	126 —
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	72 —	73 —
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	140 —	142 —
Akcje przemysłowe.		
Budow.Tow.austr. po 200 zł.	106 50	107 50
„ „ wied. „ 100 „	45 —	46 50
„ tanich pom. po 100 z.	22 —	22 50
Borys.Petr.Cp.po 200 zł.wa.	— —	— —
Listy zastaw. (za 100zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5pr.sr.	100 —	100 50
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa.	87 —	87 50
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w.a.	70 50	71 50
„ „ 5 pr. w. a.	77 —	78 —
Galic. bank hip. 5 pr. w. a.	83 —	84 —
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w.a.	92 50	93 —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a.	90 75	90 90
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)		
Albrechta. po300zł.5p.100zł.	84 —	85 —
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	89 30	89 70
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w.a.	93 50	— —
Dniestrzańska 300 „ „	— —	47 50
Elżbiety po 5 pr. srebr. w.a.	96 —	— —
„ em. 1862 5 pr.	94 —	— —
„ em. 1870 5 pr.	102 50	— —
„ em. 1872 5 pr.	100 —	100 25

	płacą	żądają
	złr. w. a.	
Ferdynanda półn. 5. m. k.	92 —	— —
„ „ 5 p. w. a.	87 —	87 50
„ „ 5 p. sr.	104 25	104 75
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. w.a.	— —	103 —
„ II. em. 5 „ „	99 40	99 60
„ III. em. 11 300	96 25	96 75
Lw. Czer. Jas. I. e 1865 300 zł. 5 pr. srebr.w.a	74 25	74 75
Lw. Czer. Jas. II. e 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	86 25	— —
Lw. Czer. Jas. III. e 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	75 —	— —
Lw. Czer. Jas. IV. e 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. wa.	93 —	93 50
„ em. 1869 po 100 zł. 5 pr. srebr. a.	94 —	— —
„ „ 1872 po 100 zł. 5 pr. srebr. a.	90 75	91 —
Siedmgrodz. 500 fr fr.	88 —	— —
Papiery loteryjnszt.)		
Zak.kr.d.hand.i prz.p0 z.	172 —	173 —
Klary po 40 złr. m.	31 —	32 —
Keglevich „ 10 „ „	14 —	15 —
Krakowska po 20 z	22 —	23 —
Palffy „ 40 „ „	23 50	24 —
Rudolfa „ 10 „ „	13 —	14 —
Ks. Salm „ 40 „ „	33 —	34 —
St. Genois „ 40 „ „	23 50	24 50
Stanisław. (poż.) po 20 wa.	18 —	20 —
Waldstein po 20 „ „ k.	22 —	23 —
Windiszgrätz po 20 „ „	19 —	21 —
Dewizy (3miesięc.)		
Berlin 100 tal.	— —	— —
Frankfurt 100 zł. (süat.)	93 90	94 10
Hamburg 100 marek bko	54 90	55 —
Londyn 10 f. sterl.	111 20	111 30
Paryż 100. frank.	43 45	43 55

Nadesłane. *Wszystkim cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów*

Revalesciére du Barry

Z LONDYNU

Usunięcie wszelkich chorób bez lekarstw i kosztów, za pomocą delikatnej potrawy zdrowia: Revalesciere du Barry z Londynu, skutecznej dla dojrzałych i młodych, umniejsza najmniej 50-krotnie wydatek na środki medyczne.

75.000 świadectw wyleczonych z chorób żołądkowych, nerwowych, wątroby, płuc, gardła, pęcherza itd. potwierdza skuteczność tego środka.

Certyfikat Nr. 64.210. Neapol, 17. kwietnia 1862.

Szanowny Panie. W skutek choroby śledziony, byłem przez siedm lat w okropnym stanie. Nie mogłem ani czytać ani pisać, czułem nieustanne nerwowe drżenie, dręczyła mnie bezsenność i złe trawienie, i z powodu rozdrażnienia nerwów bliski już byłem melancholii. Wielu lekarzy wyczerpało wszelkie środki, w rozpaczy zacząłem używać pańskiej „Revalesciere“, a po trzech miesiącach przyjemnej kuracji, mogę Bogu podziękować za dobry rezultat. „Revalesciere“ zasługuje na wszelkie pochwały, powróciła mi zdrowie i pozwoliła napowrót zająć miejsce w towarzystwie. — Z najwyższą wdzięcznością i prawdziwym szacunkiem.

Margrabia Bréhen. 5)

Certyfikat Nr. 65.810. Neuvechateau (Wogezy) 23. grudnia 1862.

Siedemnastoletnia córka moja, w skutek zatrzymania funkcyj kobiecych, cierpiała strasznie na rozdrażnie nerwów, zwane tańcem św. Wita, wszyscy lekarze zwątpili o jej wyleczeniu. Od czasu, kiedy za poradą pewnego przyjaciela zaczęłam ją karmić „Revalesciére“, ku zdziwieniu wszystkich znajomych ozdrowiała. Środek ten, wywołał powszechne uznanie, a lekarze, którzy o zdrowiu i życiu mego dziecka zwątpili, dziwią się, widząc je silnem, świeżem i zupełnie zdrowem. Martin, oficer w dymisji

Revalesciére du Barry pożywniejszą jest od mięsa, oszczędza więcej niż 50 razy swoją cenę na lekarstwach. Cena w puszkach blaszanych za pół funta 1 zł. 50 c., za funt 2 zł 50 ct. 2 funty 4 zł. 50 c., 5 funtów 10 zł

APTECZKI CHOLERYCZNE

ułożone przez **Dr. Chądzyńskiego** w cenie 12 złr.

Broszurki tegoż o cholerze, wydanie nowe r. 1872 w cenie 1 złr. 50 ct.

Wszelkie środki dezinfekcyjne z załładu dezinfekcyjnego we Wiedniu.

Kwas karbolowy czysty i do dezinfekcji, **wapno fenilowe** i siarkan żelaza.

Krople choleryczne Dr. Sawickiego, Bastlera i Stafforda, wino anticholeryczne francuzkie **Dr. Bonjean z Chambery.**

Apteczki choleryczne, ułożone przez **Dr. Tomanka** w cenie 3 złr. 50 ct., jakoteż i wszelkie inne środki tego rodzaju po cenach najumiarkowańszych, są do nabycia w aptece pod **Srebrnym Orlem**

Zygmunta Ruckera.

Wszelkie obstalunki uskuteczniają się odwrotną pocztą. 3061 6—

Apteczki choleryczne

zawierające krople, proszki, ziółka, płyn do nacierania, rozczyn potasu maganowego, kwas karbolowy i przyrząd do rozprószania płynów desinfekcjonujących, oraz doskładną instrukcję używania.

Apteczki te zalecają się przedewszystkiem takim, dla których zawezwanie pomocy lekarskiej jest ze stratą czasu połączone, szczególnie więc obywatelom wiejskim, podróżującym itp.

Cena apteczki kompletnej 3 złr. w. a. 3037 7—8

Do nabycia tylko w aptece pod węgierską koroną **J. Piepesa** we Lwowie, przy placu Bernadyńskim.

Ze zbioru 1873,
poleca **handel**

Karola Ballabana

zupełnie świeży transport

chińsko-rosyjskiej herbaty

na wagę wiedeńską, o 8 lutów więcej niż zwykle tu przy herbacie używane funty rosyjskie i w skutek tej ogromnej deferencji na wadze o jedną czwartą część taniej:

1 fnt.	Congo cesarskiej	zł. 2 ct.	—
1 „	familijnej	„ 3 „	—
1 „	Melange de Moskau	„ 4 „	—
1 „	Imperiale	„ 5 „	—
1 „	Proszku herbaciannego	„ 1 „	20

Łyżeczka od kawy niekopiasta powyż wymienionej herbaty, przy dobrze kipiącej wodzie, li do tego używanego samowara, daje 2 szklanki doskonałej herbaty. Samowar nie powinien być we środku szurowany, ponieważ woda osadza wapno, które przez szurowanie poruszone mąci wodę, że dopiero w dziesiątym razie czysta i niemętna wychodzi. 2755 12—24

Uwagu. Przy tej sposobności muszę zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na składy wiedeńskie i różne inne, w naszym kraju próbujące szczęścia **filje herbaciane**, anonsujące herbatę, które chlubią się głośnemi firmami w oddaleniu kilkuset mil zostających. Wszystkie składy wiedeńskie pobierają tylko z tych samych miejsc i po tej samej cenie jakoteż w tym samym gatunku herbatę co i ja, zatem taniej i lepiej usłużyć nie mogą; a zważywszy, że te filje lub składy bez zysku robić nie mogą, przypuszczać należy tylko pośledniejszy gatunek. Łaskawe zlecenia natychmiast uskutecznia.

Uwiadomienie.

Ponieważ z trudnością jest na zapytania wszelkie osobno odpowiadać, przeto mam honor uwiadomić wszystkich panów interesowanych, że w skutek urządzania pieców do prostowania szyb, podług nowszej konstrukcji, takowych przez pewien czas nie wyrabiała a teraz już jest w możności wszelkim żądaniom zadosyć uczynić. Przytem uwiadamiam wszystkich panów aptekarzy, że teraz osobliwie przy nieszczęśnie pojawiającej się epidemii cholery, zajęła się szczególniej wyrabianiem szkła aptekarskiego i takowe pomożebnie nizkich cenach poleca i każdocześnie dostarczyć się obowiązuje. Nakoniec otrzymawszy przez szanownych stałych swoich odbiorców pierwszeństwo, w wyrabianiu szkiełek do lamp tak zwanych cylindrów, rezerwoarów na kamfinę i wszelkich wyrobów szkła dętego, takowe Wielmożnym właścicielom dóbr ziemskich, świetnym zgromadzeniom gmin miejskich, oraz i szanownym panom kupcom zaleca, by takowe podług potrzeb wprost ze źródła pobierać mogli.

Aleksander Gilczewski
Dyrektor huty w Majdanie górnym,
3127 2—6 *poczta Nadwórna.*

Przy zbliżającym się nowym roku szkolnym, poleca księgarnia **Gubrynowicza i Schmidta**

Naukę stenografii polskiej

układu
Józefa Polińskiego.
Cena 4 złr. w. a.

Książkę tę nabyć można we wszystkich księgarniach krajowych.

Bibliotekę stenograficzną

z r. 1872 i 1873,

czasopisma zawierającego wzory do ćwiczeń w pisaniu i czytaniu pisma stenograficznego, oraz wiadomości z dziedziny stenografii, nabyć można za pośrednictwem **Administracji Gazety Narodowej.** Rocznik kosztuje 1 złr. 50 ct. w. a.

Już wyszedł kompletny

Polski Adwokat domowy

dzieło o 72 arkuszach ścisłego druku, jedyne tego rodzaju w języku polskim, zawierające oprócz wszelkich spraw prawno-sądowych cywilnych, karnych wekslowych, wojskowych i t. p., opartych na ustawach najnowszych, a nawet same do potrzeby zastosowane ustawy w streszczeniu **przeszło 700 najnowszych wzorów podań, dokumentów i t. d. i kosztuje 4 złr. w. a.**

Również polecam wyprzedaż przeszło 300 dzieł polskich, około 15.000 tomów najrozmaitszej naukowej i beletrycznej treści

po cenach nadzwyczajnie zniżonych.

Kupującym razem za 10 złr. 10%, za 15 złr. 15%, a za 20 złr. 20% albo zamiast rabatu dodaję wymienione w katalogu premie.

Zamawiającym z prowincji doliczam 6 ct. za list frankowany, i uprasza się o łaskawe nadesłanie pieniędzy przez asygnatę pocztową lub o łaskawe zapisanie za zaliczką pocztową.

Nakładca
H. Bodek,
3177 2—4 Lwów, ulica Ormiańska l. 3.

WYNALAZCA
niechybnego środka przeciw **cholerze,**

tak iż wedle jego zapewnienia żaden pacjent na cholerę mu nie umrze, życzy sobie odstąpić sekret leczenia, za jaki rząd francuski wyznaczył 200000 franków nagrody, dyplomowanemu lekarzowi, za wynagrodzeniem po należytem wypróbowaniu.

Bliższej wiadomości udzieli notarjusz Zagajewski ulica Sykstuska Nr. 4. 3185 1—3

Uwiadamiamy Szanowną Publiczność, iż po śmierci pani Marji Pappius, magazyn nadal istnieć będzie pod firmą

„Pappius et Anna Szałkiewicz"

Towary i modele z tych samych magazynów z Paryża sprowadzamy. Kapelusze, czepeczki, ubiorki, kwiaty, kamza są tak piękne jak pierwej były bez najmniejszej różnicy.

Wszelkie zamówienia listowne z największą starannością w najkrótszym czasie uskuteczniane będą.

Polecamy nasz magazyn łaskawym względom nadal tak miejscowym jakoteż przyjezdnym damom. 3179 2—2

Pappius et Anna Szałkiewicz
ulica Akademicka l. 12
we Lwowie.

Wielki krzyk i lament

w kraju na **Cholerę,** a publiczność niewie, że **Balsam Vetoriniego** jest na **Cholerę** niezawodny środek. Użycie tegoż 20—30 kropel na cukrze lub łyżeczkę od kawy powtarzając tę dozę co 10 minut dwa i trzy razy — tamuje zupełnie wymioty i biegunkę. W razie kurczów żołądka naciera się żołądek czystym balsamem i członki kurczem dotknięte, a skutek niezawodny i pewny.

Oryginalnego balsamu Vetoriniego dostanie w każdej aptece we Lwowie i na prowincji, a nawet we fabryce we Lwowie. 3186 1—6

Flakon z instrukcją kosztuje 1 zł. 50 ct.

Kurs przygotowawczy wojskowy

A) dla przyszłych kadetów i oficerów do linji,
B) dla przyszłych oficerów do rezerwy i milicji krajowej,
C) dla przyszłych jednorocznych ochotników,
D) dla chcących wstąpić do jakiejkolwiek c. k. szkoły technicznej, kadeckiej lub akademii wojskowej. Zapisywać się można codziennie po południu w c. k. uprzyw. Zakładzie podpisanego, przy ul. Podzamcze Nr. 8

ZAKŁAD
wychowawczy i naukowy

w którym młodzież kształcąca się w szkołach publicznych lub prywatnie, kształci się naukowo i odbiera wychowanie na prawych i dzielnych ludzi — tak bardzo pożądanych dzisiaj w kraju, a to według zasad opartych na doświadczeniu i studjach wieloletnich. **Początek kursu 1. września.** 3073 6—9

F. Koestlich,
właściciel Zakładu, ul. Podzamcze, Nr. 8, dom Cebulskich.

Feytona Feytona.

Sławny środek **amerykański uśmierzający natychmiast każdy ból zęba!**

Lilionese usuwa w 14 dniach wszystkie nieczystości i zmarszczki na twarzy, leczy skrofuły, liszaje i ostudy. Środek zagwarantowany. We **Lwowie** prawdziwy do nabycia jedynie w aptece pod opatrznością **Jakóba Beisera.** 2748 7—8

Dr. med. J. Stupnicki

(mieszka ulica Krakowska, dom dawniej Goetza),

udziela w każdym razie, jak i przedtem pomocy lekarskiej, **osobliwie zaś w coraz bardziej wzmagającej się epidemji cholerycznej** — ze zupełnem poświęceniem się. 3171 3—3

A. SZELISKI

we Lwowie, ulica Majera 7,
utrzymuje na składzie i sprowadza
wszelkiego rodzaju

Machiny i Narzędzia

rolnicze oraz przemysłowe
z fabryk
austrjackich, niemieckich, angielskich i amerykańskich. 3027 9—12

Szczegółowe kosztorysy i objaśnienia będą na żądanie bezzwłocznie udzielane.

Nr. 27192.

Sprzedaż realności Hotelu angielskiego i Majerówki.

Magistrat kr. stoł. miasta Lwowa, podaje do powszechnej wiadomości, że celem sprzedaży realności miejskich we Lwowie pod Nr. 133, 134 i 135 2/4, położonych, jednolity kompleks (hotel angielski i Majerówka) o trzech frontach stanowiących, a 2580 sążni kwadratowych powierzchni obejmujących, na mocy uchwały Rady miejskiej z 24. lipca 1873 l. 82 publiczna licytacja w drodze pisemnych ofert **na dnia 18. września 1873 o godzinie 11. przed południem** w Departamencie I. Magistratu się odbędzie.

Realności pomienione wystawia się na sprzedaż w całości lub też w pojedynczych parcelach, stosownie do planu rozparcelowania, znajdującego się w biurze I. z poszczególnieniem cen wywołania tychże wraz z warunkami licytacyjnemi, a względnie kontraktu zawrzeć się mającego i wszystkiemi aktami odnoszącemi się do przestrzeni gruntu i zabudowań niemniej stanu tabularnego, począwszy od dnia dzisiejszego do wolnego przejrzenia lub podniesienia kopij przez interesowanych.

W razie przyjęcia i zatwierdzenia ofert na pojedyńcze [illegible] na obowiązek, utworzenia swoim kosztem wytkniętej w planie nowej drogi, jednakże tylko na gruntach do hotelu angielskiego i Majerówki należących. 3109 3—3

Cena wywołania za cały kompleks realności hotelu angielskiego i Majerówki w przestrzeni 2580 sążni kwadratowych, wynosi 250.000 złr.

Do ofert ma być dołączone wadjum w wysokości dziesięć od sta, od ofiarowanej ceny kupna przedaży obliczyć się mające.

We **Lwowie** dnia 3. sierpnia 1873 r.

Zęby i Szczęki

pod wszelkiemi względami podobne donaturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania, wstawia bez bólu.

Ból zębów

usuwa przez ubezwładnienie nerwów, a zęby złotem lub masą do zębów podobną plombuje 2721 9—?

Dentysta J. WEISS, były asystent dr. Bardacha w Wiedniu.

Obecnie zamieszkały we Lwowie ulica Halicka, l. 239 naprzeciw katedry.

Do mego handlu towarów mięszanych wraz z wypożyczalnią książek, księgarnią i fabryką wody sodowej, przyjmę

Praktykanta

ucznia, który ukończył co najmniej niższe realne lub drugą gimnazjalną.

Zgłosić się wprost do mnie. 3168 3—3

A. W. Grott w Sokalu.

Dr. Wład. Lisowski

adwokat,
otworzył kancelarję w Krakowie

przy ulicy Grodeckiej w kamienicy pod l. 65 na I piętrze. 3167 3—3

Pomieszkanie.

Sześć pokoji, kuchnia, piwnica, strych, na IIgiem piętrze, ulica Krasickich Nr. 14 od 15. września do najęcia. 3126 3—3

Wystawa światowa we Wiedniu 1873.

Rada prezydjalna międzynarodowej Jury
udzieliła

„DYPLOM HONOROWY"

(najwyższe odszczególnienie)

Ekstraktowi mięsnemu Liebig Company

z FRAY-BENTOS.

Hurtowny skład u korespondentów Towarzystwa:
panów **Józef Voigt & Comp.** we Wiedniu (zum schwarzen Hund) Hoher Markt 1.
„ **Kloger & Sohn,** we Wiedniu, Schottengasse 1.
„ **A. Thallmayer & Comp.,** w Peszcie.

Skład centralny ekstraktu Towarzystwa Liebig dla monarchji Austro-Węgry
we Wiedniu, I., Wollzeile 6—8

3152 2—? **Carl Berck.**

Premjowa pożyczka ces. rządu ottomańskiego.

(Losy tureckie.)

Obwieszczenie.

Przypadająca w czasie od 1. do 15. września 1873 trzecia wpłata w kwocie 25 franków od sztuki prowizorycznych kwitów (titres) premjowych obligacyj **cesarsko-otomańskiej pożyczki państwowej (Tureckie losy)** przyjmuje się w następujących miejscach:

w **Konstantynopolu**
„ **Adrianopolu**
„ **Salonisze**
„ **Smyrnie**
„ **Aleksandrji**
we **Wiedniu** w Banku anglo-austrjackim;
w **Peszcie** w węgierskim Banku powszechnym;
„ **Pradze** w powszechnym Banku czeskim;
„ **Grazu** w styryjskim Banku eskontowym;
— w **Banque Impériale Ottomane** i tegoż filjach;

we **Lwowie** w gal. akc. Banku hipotecznym;
w **Tryjeście** w filji Union-Bank;
„ **Amsterdamie**
„ **Antwerpii**
„ **Brukseli**
„ **Genewie**
„ **Paryżu**
— w **Banque de Paris et des Pays-Bas;**
„ **Bukareszcie** w Banque do Roumanie;
„ **Kopenhadze** w Banku prywatnym.

Pozostawia się do woli posiadaczom obligacyj, w powyższym terminie **od 1. do 15. września 1873** w zakładach powyżej przytoczonych miejsc uiścić **całkowitą wpłatę** na kwity w moc zawartych postanowień na tychże.

Konstantynopol, 8. sierpnia 1873.

Société Impériale des Chemins de fer de la Turquie d'Europe w likwidacji.

Odnośnie do powyższego podaje się do wiadomości, iż wpłatę w kwocie 25 franków od obligacyj uiścić można we Wiedniu na żądanie po kursie a vista z dnia poprzedzającego na Paryż w notach bankowych lub państwowych waluty austr.

We Wiedniu, 15. sierpnia 1873.

3188 1—1 **Bank anglo-austrjacki.**

OGŁOSZENIE LICYTACJI.

3187 1—3

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

we Lwowie

podaje do powszechnej wiadomości, że niewykupione z dniem 15. lipca 1873 **zastawy kasy zaliczkowej,** mianowicie: *papiery wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły, korale, złoto, srebro* i t. d. **dnia 11. września 1873 o godzinie 9½ przed południem** przez publiczną licytację najwięcej ofiarującemu za gotowiznę sprzedane będą.

Licytacja odbędzie się w lokalnościach gmachu Banku Hipotecznego pod l. **15** plac Halicki na pierwszem piętrze.

Lwów, 28. sierpnia 1873. **DYREKCJA.**

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych

galicyjskiego Banku kredytowego

przy ulicy Wałowej pod l. 4
przyjmuje od 1. maja 1873 począwszy

Wkładki na książeczki oszczędności

od Jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je po

6 od sta.

Zwrot wkładek do 200 złr. uiszcza się **bez wypowiedzenia.**

Udziela

Zaliczki

na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od Jednego złr.

Godziny czynności biurowych:
od 9tej do 1szej przed południem,
od 3ciej „ 5tej po południu.

2719 17—?

Nowości dla Galicji.

Nieznane prawie dotąd u nas najsłynniejsze w świecie francuskie **chińskie srebro,** puncyrowane stemplem wskazującym ilość zawartego w niem najczystszego srebra 16tej próby, **z gwarancją od 20—40 lat,** które w używaniu zupełnie zastępuje prawdziwe srebro a elegancją przewyższa znane za granicą pod rozgłośną nazwą **Orfèverie Christofle** jest do nabycia w drugim handlu **Józefa Ostrowskiego i Syna,** jako fabrycznym składzie dla Galicji hurtownie lub pojedynczo **po cenach stałych fabrycznych.** Stare srebro i złoto lub inne kosztowności przyjmuje się w zamian.

Zwracamy uwagę na okoliczność, że wymieniona powyżej paryska fabryka nie wyrabia towarów gorszych i lepszych, ale tylko **w jednym a to najlepszym gatunku,** przyczym każdy kawałek zaopatrzony jest znakiem fabrycznym, który spostrzedz można w anonsie samego Christofla, polecającym nas jako reprezentantów swoich — w inseratach Gazety Narodowej.

Dla uwidocznienia cen podajemy tu mały cennik.

12	łyżek gład. lub w paski	zł. 16.—	do 17.	1	łyżka półmiskowa	„ 4.—	„ —.
12	grabków „ „ „	„ 16.—	„ 17.	1	cążki do cukru	„ 1.75	„ 3.
12	noży „ „ „	„ 15.50	„ 17.	1	sitko do herbaty	„ 1 50	„ —.
12	łyżeczek do kawy „ „	„ 9.—	„ —.	1	tłuczko do orzechów	„ 2.50	„ —.
12	łyżec. do czar. kawy złoc.	„ 10.—	„ —.	1	dzwonek pokojowy	zł. 1.38, 1.75	2.50.
12	dtto „ „ niezł.	„ 7.—	„ —.	1	para solniczek	od „ 3.—	i wyżej.
12	łyżek desertowych	„ 12.—	„ 15.	1	cukierniczka	„ „ 14.—	do 26.
12	grabków	„ 11.50	„ 15.	1	para lichtarzy gładkich	odzł. 6.50	do 10.
12	nożyków	„ 12.—	„ 15.	1	menażerka na oliwę	od złr. 15	i wyżej.
12	podstawek pod noże	„ 8.35	„ —.	1	tacka pod flaszkę	od złr. 2.13	i wyżej.
1	kochla	„ 5.30	„ 7.	1	„ „ szklankę	od złr. 1.50.	
1	kochelka do śmietanki	„ 3.20	„ —.	1	lichterzyk ręczny	od złr. 3	i wyżej.

Kandelabry para od 35 złr. Czajniki od 14 złr. Dzbanki na kawę od 14 złr. Garnuszki na śmietankę od 3 złr. Etażerki na ciasta, tace, półmiski okrągłe i podłużne, kubki i puhary, koszyki na owoce i ciasta, zastawy do ubierania stołów, chłodniki na wino, serwisy herbaciane, garnitury toaletowe i wiele innych przedmiotów w wielkim wyborze.

Różnicę w cenach stanowi wielkość i gust towarów; noże są z najlepszej stali i oprawione tak, że w gorącej wodzie nie wychodzą z kłódek.

Wyroby te są całkiem lite (massiv) i uderzają prawdziwie francuskim gustem jakoteż robotą trwałą i czystą, **litery zaś po wygrawirowaniu białe jak na srebrze.**

Kościelne rzeczy posiadamy z niemieckich fabryk.

Listy adresować można i do 1go handlu jubilerskiego znanego od 35 lat pod tąż samą firmą (Ostrowski — dziś Ostrowski & Syn), w którym zawsze wielki wybór towarów najmodniejszych po cenach jak najrzetelniejszych utrzymujemy. Przy posyłkach ostatnie podajemy ceny.

Chlubiąc się zaufaniem zaskarbionem sobie przez tak długie lata u szanownej publiczności, postanowiliśmy z pomiędzy tyla rodzajów chińskiego srebra polecić takie właśnie wyroby, któreby to zaufanie więcej jeszcze utwierdzić były zdolne.

Z najgłębszem uszanowaniem

J. Ostrowski & Syn
jako jubiler i złotnik, Rynek Nr. II.
2993 8—? jako reprezentanci Christofla: plac Halicki Nr. 2.

ZWIĄZEK (der Bund)

Towarzystwo ubezpieczeń na życie i na renty,

ma zaszczyt Szanowną Publiczność zawiadomić, że oddało **Jeneralną Ajencję** swego Towarzystwa na

Galicję i Bukowinę

z dzisiejszym dniem panu

Konst. Laszkiewiczowi we Lwowie.

3160 2—3

Wiedeń dnia 16. sierpnia 1873.

Dyrekcja.

Powołując się na wyżej podane uwiadomienie, zapraszam Szanowną Publiczność do przystąpienia z ubezpieczeniem na życie.

Lwów dnia 23. sierpnia 1873.

Biuro w rynku pod l. 40.

Konst. Laszkiewicz,
Jeneralny Ajent Towarzystwa p. i. Związek.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.